

# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 40 (893) 2 PAŹDZIERNIKA 1977 R.

2 zł



*O! jesieni złota nasza!  
Tyś jak darów Boża czasa,  
Dziwnie mądra, pełna cześci  
i kojącej pełna treści...*

**(Wincenty Pol)**

## Złote myśli Pisma Świętego

### Czcij ojca i matkę

„Czcij ojca i matkę swoją, abyś długo żył na ziemi” (Wj 20,12).

„Synu, wspomagaj w starości ojca twego i nie zasmucaj go za życia jego; a jeśli na rozumie osłabnie, znoś go, a nie pogardzaj nim w sile twojej, bo miłosierdzie ojcu okazane nie pójdzie w zapomnienie. Albowiem za grzech matki będzie ci oddane dobro i będzie ci zbudowane w sprawiedliwości, a czasu utrapienia wspomnę na cię i jak lód w po-

Rodzice z natury rzeczy mają nad swymi dziećmi władzę. Władza ta powinna być poparta autorytetem. Ażeby mieć władzę popartą autorytetem, rodzice muszą czuwać nad własnym postępowaniem, by nie dawać dzieciom złego przykładu. Zachowanie się bowiem rodziców, ich wzajemne stosunki między sobą, stosunek do podstawowych obowiązków, sposób ich wykonywania, poglądy i postawa, to, co mówią, to, jak żyją i to, jak postępują oraz cała gama tych wszystkich spraw i postaw wynikających z codziennego życia — stanowią dla dziecka podstawę jego własnych ocen, sądów i zrozumień albo też stanowią obiekt krytyki i niechęci czy wręcz — w najbardziej drastycznych przypadkach — nienawiści, objawiającej się w złorzeczeniach i przekleństwach w stosunku do rodziców.

Przypisuje się naszym czasom, współczesnej cywilizacji demoralizujący wpływ na młodzież, m.in. przez przyznanie tej młodzieży większej swobody i uprawnień osobistych. Przy czym, oczywiście, często się słyszy, że dawniej młodzież była inna, lepsza.

„Liternarna Gazieta” zamieściła kiedyś relację z posiedzenia Towarzystwa Medycznego w Stanach Zjednoczonych, poświęconego problemom współczesnej młodzieży. Dr Randall Gibson rozpoczął swoje wystąpienie od przytoczenia czterech następujących cytatów:

1. „Nasza młodzież uznaje tylko rozkosze, jest niemądrze wychowana, kpi sobie ze zwierzchności i zupełnie nie szanuje starszych. Nasze niedawne dzieci stały się tyranami, nie wstają, gdy do izby wchodzi starszy człowiek, sprzeciwiają się własnym rodzicom. Po prostu — młodzież jest bardzo zła”.

2. „Utraciłem wszelkie nadzieje, jeśli chodzi o przyszłość naszego kraju, skoro tylko zdałem sobie sprawę, że dzisiejsza młodzież ujmie w swe ręce ster władzy. Młodzież ta bowiem jest nie do zniesienia, nie do wytrzymania, wprost przerażająca”.

3. „Nasz świat osiągnął moment krytyczny. Dzieci nie słuchają rodziców.

Najwidoczniej koniec świata jest bliski”.

4. „Nasza młodzież jest zepsuta do szpiku kości. Jest intrygantka i rozleniwiona. Nigdy nie będzie ona przypominała młodzieży dawnych czasów. Młode pokolenie dzisiejszych dni nie jest w stanie zachować naszej kultury”.

Gdy na sali rozległy się głosy aprobujące takie ujęcie sprawy oraz oklaski, dr Gibson ujawnił, że pierwszy cytat pochodzi z czasów Sokratesa (470—399 r.p.n.e.), drugi — z lat 720 p.n.e., trzeci pochodzi od jednego z egipskich mędrców, który żył 2000 lat p.n.e., a czwarty — z napisu glinianej amfory, znalezionej w czasie wykopalisk na terenie starożytnego Babilonu...

Jedno z podstawowych przykazań Dekalogu przypomina o obowiązku czci rodziców. Jest to — obok obowiązku miłości i posłuszeństwa — podstawowy obowiązek dzieci wobec rodziców. A jednak bywają dość częste wypadki nie tylko braku czci dla rodziców, ale wręcz bezprzykładnie ordynarnego stosunku dzieci do ojca lub matki. Później dorosłe już dzieci wstydzą się własnych rodziców, wstydzą się ich prostego sposobu bycia, ich pochodzenia itp. Wstydzą się także z powodu złego prowadzenia się ojca lub matki, ale są to już przypadki, w których wina leży po stronie rodziców. Bywają bowiem wyrodni rodzice, ale są także i wyrodne dzieci.

Pismo św. bardzo surowo ocenia takie zachowanie. Wyrodne dzieci zostają ukarane. Biblijny Cham za nasmiewanie się z ojca został wyklęty ze społeczności rodzinnej (Rdz 9,25), podobnie jak Absalom zginął za bunt przeciw ojcu. (2Krl 15/18).

Drugim podstawowym obowiązkiem dzieci wobec rodziców jest miłość, która także nakazuje otaczać rodziców, zwłaszcza w starszym ich wieku, należytą opieką i pomocą. Ale i z tym bywa przecież różnie. Ileż to znamy wypadków o starszych ludziach żyjących w nędzy i opuszczeniu — i to bynajmniej nie samotnych, lecz mających

godę rozpląną się grzechy twoje. O, jak złą sławę ma ten, który opuszcza ojca. I przeklęty jest od Boga, który drażni matkę” (Syr 3,12—18).

„Synowie, bądźcie posłuszni rodzicom we wszystkim, bo to się podoba Panu” (Kol 3,20).

„Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom waszym w Panu, bo to jest rzecz słuszna” (Ef 6,1).

dzieci wykształconych i na stanowiskach.

Takim wyrodnym dzieciom oraz tym wszystkim, którzy rodzicom swoim okazują czarną niewdzięczność, a nierazdo i złorzeczą, warto by przypomnieć słowa jednego z Ojców Kościoła, św. Ambrożego: „Ileż wycierpiała matka twoja dla ciebie, ileż nocy przepędziła dla ciebie bezsennie; ile razy musiała dla ciebie porzucać posiłek, ileż wycierpiała trwogi, gdy byłeś w niebezpieczeństwie. A ile mozółu i trudu kosztowało to twojego ojca, by dostarczyć ci pożywienia i odzieży. Wobec tego, że rodzice tyle dobrego uczynili dla ciebie i tyle wycierpieli, jakże mógłbyś okazać się dla nich niewdzięcznym?”.

Także pismo św. poucza nas słowami napomnienia i przestrogi: „Synu, wspomagaj w starości ojca twego i nie zasmucaj go za życia jego; a jeśli na rozumie osłabnie, znoś go, a nie pogardzaj nim w sile twojej, bo miłosierdzie ojcu okazane nie pójdzie w zapomnienie. Albowiem za grzech matki będzie ci oddane dobro i będzie ci zbudowane w sprawiedliwości, a czasu utrapienia wspomnę na cię i jak lód w pogodę rozpląną się grzechy twoje” (Syr 3,12—18).

Trzecim obowiązkiem dzieci wobec rodziców jest okazywanie posłuszeństwa. „Synowie, bądźcie posłuszni rodzicom we wszystkim, bo to się podoba Panu” (Kol 3,20). „Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom waszym w Panu, bo to jest rzecz słuszna” (Ef 6,1).

I wreszcie wdzięczność, którą winniśmy naszym rodzicom za wszystko, co dla nas zrobili, za trud wychowania. Tego wyliczyć się nie da. Są to wartości niewymierne. Ciężko grzeszą więc dzieci przeciw obowiązkowi wdzięczności wobec rodziców, gdy dopuszczają, by w sercach ich powstawała niechęć lub co gorzej — nienawiść, gdy życzą rodzicom swoim zła, gdy im w jakikolwiek sposób złorzeczą. A jaki jest twój stosunek do ojca i matki?

KS. EUGENIUSZ ELEROWSKI

# Seminarium naukowo-dydaktyczne kapłanów diecezji wrocławskiej

Pieśń „Boże, coś Polskę” zakończyła wspólną uroczystość 750-lecia katedry wrocławskiej, święto patronki katedry — św. Marii Magdaleny oraz narodową uroczystość Odrodzenia Polski. Do głębi wzruszeni przeżyciami, pokrzepieni na duszy duchowni i wierni opuszczali prastare mury świątyni-jubilatki.

Po krótkim jednak odpoczynku ksiądz biskup i kapłani powrócili na godzinę 18 do katedry, by wziąć udział w uroczystych nieszporach, celebrowanych przez księdza dziekana Tomasza Wójtowicza z Warszawy, w asyście ks. proboszcza Stanisława Bosego ze Szczecina i ks. proboszcza Wacława Gwoździńskiego z Żar. Nieszpory zainaugurowały seminarium naukowo-dydaktyczne kapłanów diecezji wrocławskiej. Wspólna modlitwa, zanoszona do Boga śpiewem psalmów, była prośbą o Jego błogosławieństwo, o Jego dary mądrości i roztropności.

Następnego dnia o godzinie 8 została w katedrze odprawiona uroczysta Msza św. za zmarłych biskupów, kapłanów i wiernych Kościoła Polskokatolickiego oraz za wszystkich poległych w obronie Ojczyzny i zaginionych w czasie ostatniej wojny. Podczas Mszy św., odprawionej przez wikariusza generalnego diecezji wrocławskiej ks. Antoniego Pietrzyka, Słowo Boże wygłosił rządcą diecezji krakowskiej ks. Benedykt Sęk. Zwrócił on uwagę na przemijanie tego świata i nietrwałość jego spraw. Każdy, prędzej czy później, stanie oko w oko ze śmiercią. Niech więc pamięć na tę odwieczną prawdę pobudza nas do prowadzenia życia uporządkowanego i pełnienia dobrych uczynków.

Po Mszy św. rozpoczęło seminarium w lokalu Kurii Biskupiej. Pierwszym mówcą był rządcą diecezji wrocławskiej ks. Antoni Pietrzyk, który w serdecznych słowach powitał wszystkich i gorąco podziękował księdzu biskupowi naczelnemu za przybycie do Wrocławia, za wspólną modlitwę i pełne głębokiej treści kazanie wygłoszone w czasie jubileuszowych uroczystości. Następnie z wielkim zainteresowaniem wysłuchano podstawowego i zasadniczego referatu ks. dziekana mgra Tomasza Wójtowicza z Warszawy, poświęconego zagadnieniom śpiewu liturgicznego. Referent w bardzo żywy i bezpośredni sposób mówił o śpiewie pieśni kościelnych, o śpiewie liturgicznym i gregoriańskim. O potrzebie poruszenia tego tematu świadczyło najlepiej zainteresowanie duchowieństwa, które już w trakcie wygłaszania referatu zadawało referentowi pytania, dyskutowało.

Śpiew to rzecz bardzo ważna w liturgii. Śpiew dobry, piękny podoba się Bogu, a ludziom sprawia przyjemność, rozbudzając żarliwość modlitwy. Gromkimi oklaskami podziękowano ks. T. Wójtowiczowi za rzeczowy referat, za zwrócenie uwagi na pozytywne i negatywne w śpiewie kapłanów i wiernych, a także za zademonstrowanie poprawnego śpiewu takich części, jak wezwania, aklamacje, modlitwy, prefacje czy psalmy.

W dyskusji zabierali głos: ks. dziekan Z. Koralewski z Kotłowa, ks. dziekan W. Puszczynski z Zielonej Góry, ks. prob. R. Staniszewski z Leszna, ks. dziekan W. Skołucki z Wrocławia, ks. prob. W. Gwoździński z Żar, ks. prob. S. Bosy ze Szczecina, ks. prob. H. Szryt z Żagania.

Na zakończenie głos zabrał biskup naczelny, dziękując księdzu wikariuszowi generalnemu A. Pietrzykowi i kanclerzowi Kurii Biskupiej ks. W. Skołuckiemu za przygoto-

wanie 3-dniowej uroczystości jubileuszowej, podkreślając harmonijną współpracę rządcy diecezji z kanclerzem i proboszczem katedry. Wyrzili również podziękowanie wszystkim księżom za trud i przybycie do Wrocławia,

a ks. dziekanowi T. Wójtowiczowi za referat. Ponadto biskup zwrócił uwagę na różne aktualne problemy Kościoła i duchowieństwa oraz zakomunikował o podjętych staraniach zmierzających do zamianowania ks. A. Pietrzyka administratorem diecezji wrocławskiej. Wiadomość ta przyjęta została przez zebranych z zadowoleniem.

Wspólna modlitwa zakończyła seminarium. Opuszczaliśmy Wrocław wzbogaceni duchowo i umysłowo, zmęczeni, ale radośni i zadowoleni.

**KS. ZYGMUNT KORALEWSKI**



Przemawia wikariusz generalny diecezji wrocławskiej ks. mgr Antoni Pietrzyk. Obok bp Tadeusz Majewski



Kapłani diecezji wrocławskiej w czasie seminarium

# Śpiew ku chwale Bożej, uświęceniu i zbudowaniu wiernych

Gdy człowiek doszedł do przekonania, że poza nim i ponad nim istnieje siła wyższa, siła nadprzyrodzona, zaczął przysłuchiwać się temu, co mówi do niego Bóg. Z kolei Bóg oczekiwał odpowiedzi ze strony człowieka, oczekiwał wiary, oddania należnej Mu czci i szacunku. I człowiek odpowiadał tak jak potrafił, jak dyktowało mu serce i rozum. Człowiek szukał też najlepszej drogi do nawiązania kontaktu z Bogiem, drogi prostej, zrozumiałej, a jednocześnie podniosłej w treści i formie. Człowiek szukał sposobu, aby w

Już w Starym Testamencie śpiew i muzyka zajmowały bardzo poczesne miejsca. Izraelici sławili Pana Zastępów śpiewem. Na cześć Boga Stwórcy grał i śpiewał już Jubal (Rdz 4,21). Na cześć Boga śpiewał wspaniały hymn uwielbienia i dziękczynienia Mojżesz wraz z ludem wprowadzonym z niewoli egipskiej (Wj 15,1—20; Lb 21,17—18). Śpiewem oddawali hołd Bogu prorocy i królowie, kapłani i pasterze, mężczyźni, niewiasty i dzieci. Autor Psalmów zachęca: „Psalm śpiewajcie dla Jahwe, co mieszka na Syjonie, pośród na-

brze jest grać naszemu Bogu, wdzięcznie jest nucić pieśń pochwalną” (Ps 147,1). I Izraelici śpiewali na cześć Boga o każdej porze: w chwilach radości i smutku, podczas klęsk i zwycięstw. A śpiewać musieli wspaniale swoje psalmy i hymny, skoro żądano od nich, aby śpiewali nawet wówczas, gdy byli w niewoli babilońskiej. Tylko, że wówczas śpiewem wyrażali swój bezgraniczny smutek, tęsknotę za swoim krajem. Wtedy skrajna rozpacz zamykała usta rozśpiewanemu ludowi. „Nad rzekami Babilonu — tam myśmy siedzieli i płakali, kiedyśmy wspominali Syjon. Na topolach tamtej krainy zawiesziliśmy nasze harfy. Bo tam żądali od nas pieśni ci, którzy nas uprowadzili, pieśni radości ci, którzy nas uciskali: Zaspiewajcie nam jakąś z pieśni syjońskich!” (Ps 137,1-33).

Lud izraelski śpiewał i oczekiwał wybawienia, oczekiwał Zbawiciela, oczekiwał czasu zrealizowania się Bożej Obietnicy, czasu, w którym rozbrzmiewać będzie „nowa pieśń zbawienia”, pieśń triumfu i radości nowego Ludu Bożego. Myśli proroków z trudem przenikały gęstą jak jesienna mgła zasłonę czasów. Czy swym wyczulonym uchem prorokim słyszeli, jak pokolenia Nowego Przymierza będą śpiewały na cześć Zbawiciela — Jezusa Chrystusa?...

Mijały pokolenia i wieki. Czas obietnicy wypełnił się. Słowo stało się Ciałem. Niemowle owinęte w pieluszki i leżące w żłobie wita śpiew chórów anielskich: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Lk 2,14). Nastąpił przepowiadany przez proroków czas, gdy z mocą zabrzmiała nowa pieśń, pieśń o Odkupieniu, pieśń głosząca chwałę Boga i zapowiadająca pokój ludziom. Ze spokojem mógł więc świątobliwy starzec Symeon wyśpiewać zaimprovizowany przez siebie hymn dziękczynienia i chwały: Teraz, o Władco, pozwól odejść śłudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzęły Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela” (Lk 2,29-32). Hymn radosnej nadziei śpiewał kapłan Zachariasz w chwili narodzin św. Jana Chrzciciela. „Niech będzie uwielbiony Pan. Bóg Izraela, że nawiedził lud swój i wyzwolił go, i moc zbawczą nam wzbudził w domu służi swego, Dawida; jak zapowiedział to z dawien dawna przez usta swych świętych proroków... aby nasze kroki zwrócić na drogę pokoju” (Lk 1,68-79). A jakże podniosły w formie, pełny uwielbienia Boga, zawierający hołd pokornego dziękczynienia, wdzięczności i myśli prorockiej hymn wyśpiewała Maryja. Znamy Jej Magnificat. To Ona właśnie śpiewała w domu Elżbiety: „Wielbij duszo moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy...” (Lk 1,46-55).

Na cześć Ojca śpiewał sam Jezus Chrystus. Ileż uczucia synowskiego, bezgranicznego odda-

nia i miłości, a jednocześnie lęku i trwogi, a także nadziei zawarł w śpiewie, podczas Ostatniej Wieczerzy, Psalmów wchodzących w skład wielkiego Hallelu (Ps 112-117). Wielkim propagatorem śpiewu religijnego, będącego na służbie Jedyneemu Bogu, podczas nabożeństw wśród pierwszych chrześcijan, był sam mistrz pracy apostołskiej św. Paweł. On to zachęca wiernych z Efezu: „Przemawiajcie do siebie wzajemnie w psalmach i hymnach. i pieśniach pełnych ducha. śpiewając i wystawiając Pana w waszych sercach. Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Ef. 5,18-20). Chrześcijanie czasów apostołskich śpiewali nie tylko Psalm. Śpiewali też pieśni, które improwizowano w zapale i entuzjazmie wiary. Były to pierwsze hymny chrześcijańskie. Przy tej okazji św. Paweł napomina, aby chrześcijanie pielęgnowali i dbali o kulturę śpiewu, aby śpiewano wyraźnie i zrozumiale, aby z roztropnością i ku chwale Bożej, a uświęceniu i zbudowaniu wiernych używano takich instrumentów, jak flety, trąby czy cytry (por. 1 Kor 14,7-8 i 14-15).

Ze śpiewem religijnym, śpiewem kultowym, spotykamy się wszędzie. I nie ma na świecie takiej religii, takiej formy oddawania czci Bogu, która w swym rytuale nie zawierałaby elementów śpiewu i muzyki. Na cześć bóstw śpiewali Grecy i Rzymianie, ludy Azji i Afryki, plemiona Pigmiejów i wszystkie szczepy indiańskie obu Ameryk. Na cześć bóstw słowiańskich rozbrzmiewała kiedyś pieśń pośród borów i lasów, pól i rzek. Na cześć Jedyneemu Bogu, Boga Objawionego, śpiewał lud Starego Przymierza. Chwałę Boga Zbawiciela głoszą śpiewem i muzyką chrześcijanie wszystkich okresów, ludów i kultur.

I dzisiaj śpiew religijny, śpiew kultowy i liturgiczny rozbrzmiewa w naszych świątyniach. Śpiew ten ma służyć chwale Bożej i naszemu uświęceniu. Należałoby jedynie życzyć, aby nasze kościoły były rozśpiewane, aby rozbrzmiewał w nich śpiew żywy, dynamiczny i twórczy, odpowiadający naszym polskim temperamentom; śpiew poprawny, zgodny z obowiązującymi zasadami muzycznymi i wymogami liturgicznymi zarazem; śpiew, który angażowałby całego człowieka od strony emocjonalnej, uczuciowej, który podkreślałby naszą jedność, zwartość i wspólnotę duchową, który podnosiłby splendor nabożeństw, a zwłaszcza taki, który pozwalałby wszystkim na branie czynnego i żywego udziału w liturgii Kościoła.

Śpiew w Kościele stanowi integralną część liturgii, jeden z istotnych elementów składowych. Śpiew ma nam ułatwić kontakt z Bogiem. Śpiewajmy wszyscy pieśń nową, bo jak mówił Psalmista: „Dobrze jest grać naszemu Bogu, wdzięcznie jest nucić pieśń pochwalną” (Ps 147,1).

KS. TOMASZ WÓJTOWICZ



Ks. dziekan mgr Tomasz Wójtowicz wygłasza referat w czasie seminarium księży diecezji wrocławskiej. Obok kanclerz Kurii Biskupiej i proboszcz katedralnej parafii wrocławskiej ks. Wiesław Skołucki

jak najdoskonalszy sposób oddać cześć Bogu i wyrazić zarazem najszlachetniejsze uczucia psychiki ludzkiej. Taką drogą, formą i sposobem był od zarania ludzkości śpiew — podniosłe wyrażenie słowa.

Śpiew jest dla człowieka czymś naturalnym. Śpiewem człowiek może wyrażać i wyraża wszystkie swe uczucia: radość i smutek, cierpienie i ból, tęsknotę i nadzieję, prośbę i błaganie, miłość i nienawiść, złość i zadowolenie. Śpiewem człowiek czcił i czci Boga, okazując Mu swą radość, zadowolenie i dziękczynienie, zanosząc prośby, błaganie, skargi i żale. Śpiew ułatwiał człowiekowi łączność z Bogiem.

rodów głoście Jego dzieła” (Ps 9,12); „Śpiewajcie Bogu, grajcie Jego imieniu” (Ps 68,5); „Przyjdźcie, radośnie śpiewajmy dla Jahwe, wznosmy okrzyki na cześć Skąły naszego zbawienia” (Ps 95,1); „Śpiewajcie dla Janwe pieśń nową, śpiewajcie dla Jahwe, wszystkie krainy. Śpiewajcie dla Jahwe, błogosławcie Jego imię, z dnia na dzień głoście Jego zbawienie” (Ps 96, 1-2); „Radośnie wykrzykuj na cześć Jahwe, cała ziemi, cieszcie się i weselcie, i grajcie. Śpiewajcie dla Jahwe przy trórze cytry i przy dźwięku harfy, przy trąbach i dźwięku rogu” (Ps 98, 4-6). Na innym miejscu Autor Psalmów dodaje znamienne uwagę: „Do-



Mile, estetyczne wnętrze kościoła-pomnika ku czci biskupa Franciszka Hodura jest chlubą parafian w Żarkach-Moczydle

Okazale prezentuje się kościół — pomnik ku czci organizatora Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego, biskupa Franciszka Hodura, wybudowany w Żarkach-Moczydle, miejscu urodzenia biskupa, ze składek członków Polskiej Narodowej „Spójni” i wiernych PNKK w Ameryce. Do kościoła, zwłaszcza w okresie letnim, przybywają liczne grupy polskokatolików z kraju i zagranicy. Często gościem jest tu też zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego bp Tadeusz Majewski, który ostatnio odwiedził parafię w Żarkach-Moczydle w dniu 30 lipca br., zapoznając

## Budowa plebanii W Żarkach-Moczydle



Biskup Tadeusz Majewski w towarzystwie administratora diecezji krakowskiej, ks. kanclerza i ks. proboszcza wizytuje budowę plebanii

się ze stanem prac przy budowie plebanii.

Budową plebanii kieruje proboszcz ks. Aleksander Smętek, przy ofiarnej pomocy Rady Parafialnej i parafian. Przedstawiamy zdjęcia zrobione w czasie ostatniej wizyty biskupa w Żarkach-Moczydle. W chwili obecnej prace przy budowie plebanii są już o wiele bardziej zaawansowane.

Plebania jest ważnym obiektem parafii, miejscem spotkań proboszcza z wiernymi, posiedzeń Rady Parafialnej, często także miejscem katechizacji. Wiedzą o tym parafianie z rodzinnej miejscowości biskupa Hodura i dlatego cieszą się, że wybudowanie tego obiektu jeszcze bardziej przyczyni się do dobrze zorganizowanej pracy w parafii oraz do jej systematycznego rozwoju. Równocześnie są wdzięczni władzom Kościoła i wszystkim tym, którzy przez swoje ofiary przyczynili się do zrealizowania zaplanowanej inwestycji.

(K)



Dzień powszedni na budowie plebanii w Żarkach-Moczydle



## MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (183)

**B**ologicznego wpływu natarczywego naporu niemieckiego nacjonalizmu, owszem tchnął w ten Kościół ducha polskiego patriotyzmu. Krzewił też biskup Bursche → ekumenizm w kraju i był również działaczem ekumenicznym w skali międzynarodowej. Przyczynił się walnie do erygowania i zorganizowania Wydziału Teologii Ewangelickiej na Uniwersytecie Warszawskim. W 1937 r. Synod wybrał go biskupem Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce. Wkrótce po napadzie Niemców na Polskę we wrześniu 1939 roku Biskup Bursche tę hitlerowską agresję publicznie napiętnował i potępił. Został przez Gestapo aresztowany i więziony był wprawdzie w Polsce, potem w obozie koncentracyjnym Oranienburg-Sachsenhausen, następnie w więzieniu w Berlinie, gdzie zmarł za Polskę i swój Boży polski i ewangelicki Kościół. Jest też autorem kilku prac, m.in. *Zarysu dziejów powstania i upadku reformacji w Polsce* (2 tomy; Warszawa 1903—1905). Źródłową monografię pt. *Biskup Bursche i sprawa polska* napisał → ks. prof. dr Woldemar Gastpary (Warszawa 1972. Wyd. Novum, Ars Christiana).

**Burski Adam** — (ur. ok. 1560 w Brzezinach, zm. 1611 w Zamościu) — profesor wymowy wprawdzie w → Akademii Krakowskiej, potem w Akademii Zamojskiej, mówca, logik i filozof. Jest autorem m.in. *Oratio funebris in anivers. depositionis Illustr. Joannis Zamoscii...* (1606), czyli *Mowa żałobna w rocznicę śmierci Jana Zamojskiego*; najważniejszą jednak jego pracą jest *Dialectica Ciceronis...*, czyli *Dialektyka Cicerona...*, w której krytykuje → scholastykę i → arystotelizm w jego tomistycznym ujęciu. Głosił, że fundamentem wiedzy jest doświadczenie, a celem rozwoju nauk służba człowiekowi, służba ułatwiania i ulepszania środków i sposobów zaspokajania jego potrzeb. Był też zdania, że nauka jest działaniem wolnym, nie może przeto być uzależniona czy nawet tylko kontrolowana przez teologię.

**Busenbaum Herman** — (ur. 1600, zm. 1668) — jezuita niemiecki, teolog. Jest autorem kilku prac, ale rozgłos przynio-

sła mu *Medulla theologiae moralis* (1648), „*Rdzeń*” (trudno znaleźć w j. polskim równoznaczeniowe słowo do łac. *medulla*) *teologii moralnej*; praktycznie jest to zbiór tzw. kazusów, czyli różnych wypadków człowieka, które stają się przedmiotem osądu jego sumienia. Zbiór był przeznaczony dla kapłanów-spowiedników. Miał na przestrzeni stu lat 150 wydań. Jednakże wiele rozwiązań, jakie daje Busenbaum, spotkało się też z ostrą krytyką i zostało albo z następnych wydań wycofanych, albo zaopatrzonych odpowiednią uwagą.

**Busl Grzegorz** — (zm. 1882) — ks. rzymskokat., autor wielu kazań. Napisał i wydał *Predigten* (1893), czyli *Kazania* (10 tomów). *Predigten auf Feste unseres Herrn* (1902), czyli *Kazania na święta naszego Pana* (tj. Jezusa Chrystusa, n.); *Predigten auf Marienfeste* (1902), czyli *Kazania na święta maryjne*; i in.

**Butler Alban** — (ur. 1710 w Londynie, zm. 1773) — profesor filozofii i teologii. Jest autorem m.in. pięciotomowego dzieła, przełożonego z j. angielskiego na j. francuski przez ks. Nagot pt. *Les Vies des Peres, des martyrs et des autres principaux Saints...*, czyli *Życiorysy Ojców, męczenników i głównych świętych...*

**Butler Józef** — (ur. 1692, zm. 1752) — biskup anglikański, teolog i filozof moralista. Pod wpływem → A.A. Shatesbury'ego twierdził, że zasady etyki gruntują się na sumieniu jako odrębnej jakby władzy, bodźcem zaś działania ludzkiego jest zarówno egoizm, jak chęć → Tomasz Hobbes, jak i wzajemna ludzka życzliwość. Jest autorem m.in. dzieła pt. *Sermons upon Human Nature* (1726), czyli *Rozważania* (kazania, n.) *o naturze ludzkiej*.

**Butler Karol** — (ur. 1760 w Londynie, zm. 1832) — angielski pisarz i działacz rzymskokatolicki. Jest autorem *Historical Memoirs of English, Irish and Scottish Catholics* (1819),

# Ujednolicenie skrótów ksiąg biblijnych stosowanych w tygodniku

## „Rodzina” i we wszystkich wydawnictwach ZW „Odrodzenie”

Kolegium Zakładu Wydawniczego „Odrodzenie” na swym posiedzeniu w dniu 27 sierpnia 1977 r. postanowiło ujednolicić sposób stosowania skrótów ksiąg biblijnych w tygodniku „Rodzina”, kwartalniku „Posłannictwo” i we wszystkich książkach wydawanych przez ZW „Odrodzenie”. Podając poniżej wykaz skrótów ksiąg biblijnych, Kolegium prosi wszystkich Autorów o zapoznanie się z nimi i stosowanie ich odtąd we wszystkich przysyłanych do redakcji artykułach.

ST	— Stary Testament
Rdz	— Księga Rodzaju
Wj	— Księga Wyjścia
Kpl	— Księga Kapłańska
Lb	— Księga Liczb
Pwt	— Księga Powtórzonego Prawa
Joz	— Księga Jozuego
Sdz	— Księga Sędziów
Rt	— Księga Rut
1 Sm	— 1 Księga Samuela
2 Sm	— 2 Księga Samuela
1 Krl	— 1 Księga Królewska
2 Krl	— 2 Księga Królewska
1 Krn	— 1 Księga Kronik
2 Krn	— 2 Księga Kronik
Ezd	— Księga Ezdrasza
Neh	— Księga Nehemiasza
Tb	— Księga Tobiasza
Jdt	— Księga Judyty
Est	— Księga Estery
1 Mch	— 1 Księga Machabejska

2 Mch	— 2 Księga Machabejska
Job	— Księga Joba
Ps	— Księga Psalmów
Prz	— Księga Przysłów (Przypowieści)
Koh	— Księga Koheleta czyli Eklezjastesa
Pnp	— Pieśni nad pieśniami
Mdr	— Księga Mądrości
Syr	— Mądrość Syracha czyli Eklezjastyka
Iz	— Księga Izajasza
Jr	— Księga Jeremiasza
Bar	— Księga Barucha
Ezch	— Księga Ezechiela
Dn	— Księga Daniela
Joel	— Księga Joela
Am	— Księga Amosa
Ab	— Księga Abdiasza
Jon	— Księga Jonasza
Mich	— Księga Micheasza
Nah	— Księga Nahuma
Hab	— Księga Habakuka
Sof	— Księga Sofoniasza
Ag	— Księga Aggeusza
Zach	— Księga Zachariasza
Mal	— Księga Malachiasza

NT	— Nowy Testament
Mt	— Ewangelia według św. Mateusza
Mr	— Ewangelia według św. Marka
Łk	— Ewangelia według św. Łukasza

J	— Ewangelia według św. Jana
Dz	— Dzieje Apostolskie
Rz	— Św. Pawła List do Rzymian
1 Kor	— Św. Pawła 1 List do Koryntian
2 Kor	— Św. Pawła 2 List do Koryntian
Gal	— Św. Pawła List do Galatów
Ef	— Św. Pawła List do Efezjan
Flp	— Św. Pawła List do Filipian
Kol	— Św. Pawła List do Kolosan
1 Tes	— Św. Pawła 1 List do Tesaloniczan
2 Tes	— Św. Pawła 2 List do Tesaloniczan
1 Tm	— Św. Pawła 1 List do Tymoteusza
2 Tm	— Św. Pawła 2 List do Tymoteusza
Tt	— Św. Pawła List do Tytusa
Flm	— Św. Pawła List do Filemona
Hbr	— Św. Pawła List do Hebrajczyków
Jk	— List św. Jakuba
1 P	— List 1 św. Piotra
2 P	— List 2 św. Piotra
1 J	— List 1 św. Jana
2 J	— List 2 św. Jana
3 J	— List 3 św. Jana
Judy	— List św. Judy
Ap	— Apokalipsa św. Jana

**Uwaga!** Po skrótach nie stawiamy kropek. Rozdziały i wiersze oznaczamy cyframi arabskimi. Odstęp stosujemy między skrótem księgi a cyframi, nie zaś między cyframi (np. Rdz 12,1—20 — nie zaś Rdz 12, 1 — 20).

## MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (184)

czyli po polsku *Pamiętniki katolików angielskich, irlandzkich i szkockich*.

**Butlerowska sekta**, założona w Niemczech w XVIII w. przez Gotfryda Wintera i Ewę Buttler, chciała siebie i swoich zwolenników uważać za wybranych przez Boga w celu założenia przez nich tysiącletniego królestwa bożego na ziemi. Twierdzili, że na podstawie objawień oni są nową parą rodziców, czyli nowym Adamem i nową Ewą i wspólnie z ich zwolennikami i zwolenniczkami mają z wzajemnych stosunków zrodzić ludzi do tegoż tysiącletniego królestwa. Głosili też szereg innych fantazyjnych poglądów religijnych. Przez jakiś czas mimo swoich urojonych bezsensownych poglądów i procesów sądowych, wytaczanych im przez władze kościelne, mieli zwolenników. Ze śmiercią Wintera sekta też przestała istnieć.

**Butzer** lub Bucer Marcin — (ur. 1491 w Schlestadt, zm. 1551 w Cambridge) — teolog ewangelicki. Jako chłopiec został przyjęty do zakonu św. Dominika. W czasie studiów teologicznych w Heidelbergu poznał → Marcina Lutra i przeszedł na protestantyzm. Usiłował jednoczyć i godzić protestantów, ale aprobował też anglikanizm. Był w swoich przekonaniach religijnych nieco indyferentny.

**Buxtorf Jan** — (ur. 1564 w Kamen, zm. 1629) — niemiecki wybitny hebraista ewangelicki. Ze względu na swoją ogromną erudycję w zakresie wiedzy o starożytności i w hebraistyce (był przez 38 lat profesorem uniwers. języka hebrajskiego) nadano mu tytuł „Rabbinorum magister” (mistrz rabinów). Jest autorem wielu dzieł, słowników, gramatyk i in., z których wymieniamy dwa: *Manuale hebraicum* (1602), czyli *Podręcznik języka hebrajskiego*; *Synagoga judaica* (1603 po niem.; 1604 po łacinie), w którym omawia starożytne dzieje Żydów.

**Buxtorf Jan** — (syn wyżej omówionego; ur. 1599 w Bazylei,

zm. 1664) — również wybitny hebraista, profesor j. hebrajskiego w Bazylei, gdzie katedrę uniwersytecką przejął po swoim ojcu. Jest autorem wielu dzieł ze swojej specjalności, np. *Lexicon chaldaicum et syriacum* do St. Testamentu.

**Buxtorf Jan Jakub** (syn wyżej omówionego; ur. 1645, zm. 1704) — profesor j. hebrajskiego w Bazylei. Nie zostawił po sobie znaczących pozycji naukowych.

**Buxtorf Jan** — (synowiec Jana Jakuba B.; ur. 1603, zm. 1732) — ks. protestancki, również profesor j. hebrajskiego w Bazylei. Jest autorem m.in. *Catalecta philologico-theologica* (1707).

**Bużan** albo Buzanha — odłam → buddyzmu w Japonii nazwany tak od wzgórza, na którym mnich buddyjski Sen'yo w 1587 r. osiedlił się przy świątyni Hasedera wraz z wolną grupą buddystów jako w pewnym sensie kontynuacja zburzonego klasztoru bud. w Negoro. Ten odłam buddyzmu charakteryzował się m.in. i tym, że obok wielu świątyń jako ośrodków ich działania religijnego i społecznego miał również własną armię. Buddyści tego odłamu po drugiej wojnie światowej mieli ok. 3000 świątyń, ok. 4000 duchownych i ponad jeden milion wyznawców.

**Buzek Andrzej** — (ur. 1885, zm. 1971 w Cieszynie) — duchowny ewangelicki i historyk popularyzator. Jest autorem licznych artykułów, zwłaszcza dotyczących ewangelicyzmu na Śląsku, drukowanych w czasopiśmie ewangelickich oraz *Zarysu dziejów Kościoła chrześcijańskiego* (1925 i 1957) i *Z ziemi piastowskiej*. W 1969 r. → Chrześcijańska Akademia Teologiczna nadała mu tytuł doktora teologii h.c.

**Bynoeus Antoni** — (ur. 1654 w Utrechcie, zm. 1698) — holenderski teolog i biblista ewangelicki. Jest autorem kilku prac, m.in. *De natali Jesu Christi* (1689), czyli *O narodzinach Jezusa Chrystusa*; *De morte Jesu Christi libri tres* (1691—98), czyli *O śmierci Jezusa Chrystusa w trzech księgach*.

Oprócz św. Efrema w IV i V wieku działało w Kościele syryjskim wielu znaczących pisarzy, którzy w okresie studiów, bądź w swej późniejszej działalności, związani byli ze Szkołami Katechetycznymi w Nisibis lub w Edessie. Chociaż żaden z nich nie dorównywał Efrenowi pod względem uzdolnień literackich, to jednak są oni ważnymi świadkami wiary owych czasów. Stąd też zasługują, by przypomnieć życie i działalność przynajmniej niektórych z nich.



**1. Afrahat Syryjczyk** (zwany „mędrcem perskim”) urodził się około roku 260 i jest najstarszym Ojcem Kościoła syryjskiego. Jako mnich był wyższym przełożonym (opatem) w klasztorze Mar-Mathai koło Mossulu (obecnie północny Irak). Tutaj też był biskupem i nie opuścił klasztoru nawet podczas krwawego prześladowania chrześcijan za panowania króla perskiego Sapura II. Inne szczegóły dotyczące jego życia nie są znane. Wiemy tylko, że zmarł około roku 345.

Pozostawił po sobie stosunkowo niewiele dzieł, z których jeszcze niektóre zaginęły. Te jednak, które dochowały się, mają nieprzeciętne znaczenie. Najważniejszymi są 23 „rozprawy syryjskie” — ułożone w porządku alfabetycznym — zawierające homilie (kazania wyjaśniające teksty Pisma św.) oraz mowy do mnichów i wiernych na tematy moralno-ascetyczne. Pisze w nich autor: o wierze, miłości, poście, modlitwie, pokucie, o bóstwie Chrystusa oraz o prześladowaniu Kościoła. Są one próbą podania całokształtu nauki chrześcijańskiej i stanowią nieocenione świadectwo wiary owych czasów. Dotyczy to szczególnie nauki o rzeczywistości obecności Chrystusa w Eucharystii, o Ofierze Mszy świętej, o pokucie i życiu zakonnym. Ponadto są one najstarszym dokumentem obrazującym organizację kościelną, życie religijno-moralne i kulturę teologiczną w państwie perskim. Z treści ich wynika, że autor był zupełnie nieobeznany z filozofią grecką.

W pismach swoich opierał się wyłącznie na Piśmie św. (zwłaszcza na Ewangeliach i Listach św. Pawła, które znał w tłumaczeniu syryjskim) oraz na Tradycji Apostolskiej. Stąd też nauka jego jest prawowierna. Chociaż nie znał dokumentów Soboru Nicejskiego, zdecydowanie głosił naukę o bóstwie Chrystusa. Utrzymywał jednak błędnie — podobnie jak wielu współczesnych mu pisarzy — że dusza człowieka, od chwili jego śmierci aż do zmartwychwstania na końcu świata, pozostaje w ciele bez świadomości o tym (jak gdyby w uśpieniu). Wspomina również o tajemnicy spowiedzi. Rozprawy Afrahata napisane są stylem prostym i jasnym, chociaż niekiedy zbyt rozwlekłym.



**2. Cyryllonas** żył w drugiej połowie IV wieku. Prawdopodobnie był bliskim krewnym (siostrzeńcem) św. Efrema oraz diakonem, a może nawet kapłanem w Edessie. Zmarł w opinii świętości.

Jest on największym po św. Efreemie poetą Kościoła syryjskiego w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Napisał 6 poematów, a mianowicie: „O najeździe Hunnów na Syrię” — napisany na uroczystość Wszystkich Świętych w 396 r., „O nawrócenie Zacheusza”, „O umyciu nóg apostołom przez Pana w Wieczerniku”, o „O misterium paschalnym” (2 poematy) oraz „O chlebie”. Chociaż są one stosunkowo niewielkie objętościowo, jednak dzięki swej sile, głębi i polotowi literackiemu, są bardzo bliskie dziełom św. Efrema. Posiadają też wielkie znaczenie jako dokumenty mówiące o wierze Kościoła syryjskiego w obecności Chrystusa w Najświętszym Sakramencie i Ofierze eucharystycznej, o wolności Naj-

świętszej Maryi Panny od grzechów oraz o wzywaniu wstawiennictwa męczenników.



**3. Baleus** żył na przełomie IV i V wieku; był biskupem wiejskiej gminy chrześcijańskiej (po grecku: chorepiskopos) w okolicach syryjskiej miejscowości Beroe. Napisał kilka poematów religijnych, a niektóre z nich weszły do liturgii syryjskiej. Ponadto przypisuje mu się autorstwo „Poematu z okazji poświęcenia świątyni w Kenneszrin” oraz „Pośmiertną pochwałę Akacjusza z Beroe”, który był biskupem tej miejscowości i wielkim obrońcą wiary katolickiej. Prawdopodobnie on również napisał 12 wierszowanych homilii na cześć patriarchy Józefa Egipskiego (przechowały się one wśród dzieł św. Efrema). W pismach swoich wspominał o nabożeństwie do Eucharystii przechowywanej w ołtarzu (w tabernakulum — przyp. autora), co jest rzadkością w piśmiennictwie starochrześcijańskim.



**4. Rabulas** żył na początku V wieku i był synem kapłana pogańskiego i matki chrześcijanki. Na skutek dyskusji, jakie prowadził z duchownymi katolickimi (biskupami i mnichami), przyjął chrześcijaństwo. Po śmierci rodziców sprzedał otrzymany w spadku majątek, pieniądze rozdał ubogim, sam zaś został mnichem. W roku 412 wybrany został biskupem Edessy i na tym stanowisku wykazał wiele gorliwości, by powierzona sobie ooczarnie utrzymać w czystości wiary. W szczególniejszy sposób opiekował się ubogimi.

Jako biskup Edessy uczestniczył w Soborze Efezskim (431 r.), gdzie opowiedział się po stronie Antiocheńczyków przeciwko Cyrylowi Aleksandryjskiemu. Wkrótce jednak pogodził się z nim i odtąd z wielką energią przystąpił do zwalczania błędów nestorianizmu w swoim kraju. Tak więc przeciwników Cyryla wyłączył ze społeczności kościelnej, zaś sprzeciwiających mu się duchownych wypędził z miasta. Nie trzeba udowadniać, że zyskał sobie przez to wiele wrogów, których nienawiść i ataki znosić musiał do końca życia. Zmarł 7 sierpnia 435 r.

## Mniejsi pisarze syryjscy z IV i V wieku

Rabulas napisał „Ustawy kanoniczne dla Kościoła syryjskiego”, zawierające reguły postępowania dla kapłanów, mnichów i świeckich. Pozostawił ponadto „Hymny liturgiczne”, 46 listów (dochowane w niewielkich fragmentach) oraz kazania. Przechowała się również „Homilia o Bożej Rodzicielce” przeciw Nestoriuszowi. W pismach znajdujemy najwspanialsze świadectwo o czci Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie, jak również o czci Maryi Matki Bożej, świętych Męczenników i krzyża, jako znaku zbawienia.



**5. Ibas z Edessy** żył w V wieku i był początkowo kapłanem. Znany jest jako tłumacz, komentator Pisma świętego i poeta. Po śmierci Rabulasa został w r. 435 wybrany biskupem Edessy. Wtedy to wystosował do biskupa perskiego Marisa „słynny” list, który stał się przyczyną wielu niepokojów dla Kościoła, zaś samemu Ibasowi przysporzył немало kłopotów. Chociaż bowiem zawierał prawowierne naukę, jednak zbyt gwałtownie atakował Cyryla Aleksandryjskiego, któremu zarzucał apolinaryzm. Został nawet z tej racji oskarżony przez swoich duchownych, jednak synody w Bejrucie i Tyrze w r. 448 uniewinniły go. Podczas znanego już „synodu zbójckiego” — jaki w r. 449 odbył się w Efezie — z powodu nieugiętego stanowiska w obronie nieskażonej nauki kościelnej został potępiony i złożony z urzędu. Negatywnie ustosunkował się również do listu Ibaso do cesarza bizantyjskiego Justynian I, który spodziewał się w ten sposób zjednać sobie monofizytów. List ten czytany był na Soborze Chalcedońskim w r. 451, gdzie jego autor został całkowicie zrehabilitowany. Jeszcze w VI wieku sprawa „nieszczęsnego” listu wyprzedziła na II Soborze w Konstantynopolu.



**6. Narses** (mnich monofizycki) urodził się około roku 403. Był uczniem Ibaso, a następnie kierownikiem Szkoły Katechetycznej w Edessie. Usunięty z tego stanowiska w r. 457, założył podobną szkołę w Nisibis. Zmarł ok. roku 507.

Był niezwykle płodnym pisarzem. Pozostawił po sobie komentarze do wszystkich ksiąg Pisma św., które jednak zaginęły. Ułożył około 400 wierszowanych homilii, z których dochowało się 47; pisał też rozprawy moralne, które nie dochowały się oraz pieśni liturgiczne (przetrawił z nich zaledwie 10). W jednym ze swoich pism podaje całkowity komentarz do syryjskiej liturgii eucharystycznej (Mszy świętej).

Zadaniem Kościoła jest budowanie Królestwa Bożego na ziemi. Z woli Bożej ustanowione zostały w tym celu różne urzędy, o których wspomina św. Paweł, gdy pisze: „On (Chrystus) ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego” (Efez. 4, 11—12).

Na podstawie dwóch ostatnich opracowań mogliśmy się przekonać, że w Kościele syryjskim pierwszych wieków — jakże bliskim czasem apostołskimi — budowaniem Królestwa Bożego zajmowali się z urzędu biskupi, kapłani i diakoni. Oni bowiem z ustanowienia Bożego od początku działalności Kościoła stanowili hierarchię czy „władzę świętą”, sprawującą rządy nad powierzona sobie owczarnią Chrystusową.

Również w naszym Kościele, Polskokatolickim, który posiada wszystkie cechy Kościoła katolickiego, znajdują się wyżej wymienione stopnie hierarchiczne. Mamy więc w Kościele Polskokatolickim biskupów (prawowitych następców apostołów), kapłanów i diakonów, którzy swoim posługiwaniem i nauką budują Królestwo Boże w duszach wierzących Polaków. Ale do budowania społeczności kościelnej obowiązani są również świeccy wyznawcy. Czynić to mogą przez słowa zachęty, przykład życia osobistego oraz kolportaż prasy i wydawnictw religijnych. Przyczynią się dzięki temu do umocnienia i rozwoju ojczywego Kościoła.

# Pierwsza Komunia św. i uroczystość ku czci św. Anny w najmłodszej parafii Kościoła



Uroczyste wprowadzenie dzieci do kościoła



Modlitwę odmawia proboszcz parafii ks. dziekan mgr Kazimierz Bonczar



Dziatwa przed ołtarzem



„O szczęście niepojęte, Bóg sam odwiedza mnie!...”

W dniu 5 czerwca br., w święto Trójcy Przenajświętszej, najmłodsza parafia naszego Kościoła w Długim Kącie k. Biłgoraja przeżyła doniosłą uroczystość. W tym dniu dwudziestu pięciu najmłodszych parafian przyjęło po raz pierwszy w życiu Komunię świętą. Na zaproszenie ks. dziekana Kazimierza Bonczara, miejscowego duszpasterza, przybył do naszej parafii administrator diecezji krakowskiej, ks. Benedykt Sęk, który w asyście ks. dziekana, ks. proboszcza Jerzego Białasa i ks. proboszcza Mariana Kowalczyka celebrował uroczystą Mszę św. w intencji dzieci. Po Mszy św. ks. administrator diecezji przemówił do dzieci i ich rodzin, zachęcając wszystkich do modlitwy i służby Bożej.

W dniu 26 lipca br. parafia w Długim Kącie przeżyła uroczystość św. Anny. Na tę uroczystość zostało dobudowane murowane prezbiterium, przez co w kościele polepszyła się m.in. akustyka. Podczas uroczystości większość parafian przystąpiła do Sakramentu Pokuty. Przed sumą odbyło się poświęcenie prezbiterium, którego dokonał ks. proboszcz Tadeusz Białobrzeski z Dąbrówki. Sumę celebrował ks. proboszcz Jan Posielecki, w asyście ks. Mariana Kowalczyka i ks. Jerzego Białasa. Kazanie wygłosił ks. dziekan Aleksander Bielec. Kaz-

nodzieja przedstawił bogobojność i pobożność, umiłowanie rodziny i inne cnoty.

Po sumie wyruszyła z kościoła procesja z Przenajświętszym Sakramentem. Procesję prowadził ks. Jan Posielecki. Uroczystość w kościele zakończono odśpiewaniem hymnu „Ciel Boga, wysławiamy”. Proboszcz parafii, ks. Kazimierz Bonczar złożył serdeczne podziękowania księżom, którzy przybyli na uroczystość parafialną, a byli oprócz wyżej wymienionych, następujący księża: ks. Józef Białas, ks. Kazimierz Janiszewski, ks. Stanisław Maciejczyk, ks. Roman Marszałek, ks. Ryszard Iwanicki, ks. Józef Sobala, ks. Zdzisław Krekora i ks. Marian Strzałka.

Mimo że uroczystość przypadła w dzień powszedni, frekwencja wiernych była zadowalająca. W uroczystości ku czci św. Anny w wszystkich Mszach odprawianych w świątyni wzięło udział około dwóch i pół tysiąca wiernych. Prawie wszyscy obecni przyspili do Sakramentu Pokuty i przyjęli Komunię św.

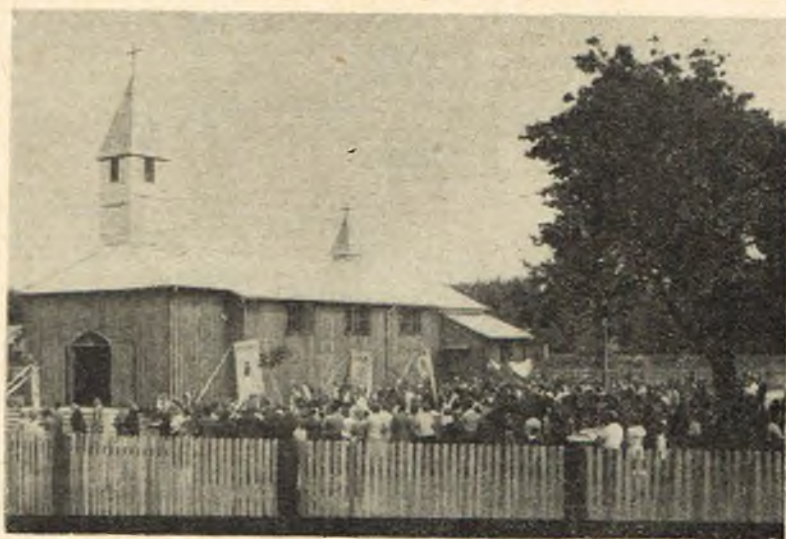
Wyrazy wdzięczności należą miejscowemu chórowi parafialnemu, który starannym śpiewaniem uświetnił obydwie uroczystości.

Ks. LUDWIK SZUMOWSKI





Celebrans — ks. Benedykt Sek, administrator diecezji krakowskiej, w asyście ks. proboszcza



Widok na kościół w Długim Kącie k. Bilgoraja w czasie procesji eucharystycznej



Dzieci przystępujące do I Komunii św. z administratorem diecezji ks. B. Sekiem, ks. proboszczem K. Bonczarem (z lewej) i ks. wikariuszem L. Szumowskim (z prawej)



Kapłani biorący udział w uroczystości ku czci św. Anny w Długim Kącie w dniu 26 lipca br.



## EMERYTURA CZY RENTA?

**Pan Bazyl W. z Bytowa pisze:** „Mam 68 lat i w bieżącym roku chciałbym odejść na emeryturę. W okresie powojennym przepracowałem 20 lat, natomiast przed wojną 9 lat. Proszę o informację, czy przysługuje mi emerytura czy renta oraz na jakich zasadach będzie ona obliczana”.

Poruszony przez Pana problem reguluje ustawa z dnia 23 stycznia 1968 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin, opublikowana w Dzienniku Ustaw nr 3, poz. 6. Art. 19 tej ustawy stanowi, że emerytura przysługuje pracownikowi, który spełnił łącznie następujące warunki:

1. ma wymagany okres zatrudnienia, wynoszący w wypadku mężczyzny 25 lat, a kobiety — 20 lat;

2. Osiągnął wiek emerytalny (mężczyzna 65 lat, kobieta 60);

3. wiek emerytalny osiągnął w okresie zatrudnienia lub równorzędnym z okresem zatrudnienia albo w ciągu 5 lat po upływie tych okresów.

Z powyższego wynika, że spełnia Pan wszystkie niezbędne warunki do uzyskania emerytury, ponieważ przekroczył Pan zarówno 65 lat życia, jak również przepracował ponad 25 lat. Z listu nie wynika jednak, czy na wszystkie okresy zatrudnienia posiada Pan zaświadczenia o wykonywaniu pracy lub przynajmniej książeczkę zdrowia, z której wynikałoby, że był Pan ubezpieczony. Dotyczy to w szczególności okresu międzywojennego i okupacji. Powszechnym zjawiskiem z tamtych lat jest brak dokumentów o zatrudnieniu. Przepisy jednak dopuszczają możliwość udokumentowania swojego zatrudnienia z tego okresu przy pomocy świadków, którzy złożą odpowiednie oświadczenia. Radzimy więc zwrócić się do pracownika zajmującego się sprawami emerytur i rent w dziale kadr zakładu pracy zatrudniającego Pana, z zapytaniem, czy przedstawione zaświadczenia z poprzednich zakładów pracy będą honorowane przez obecny zakład pracy i czy udokumentowany okres zatrudnienia jest wystarczający, to znaczy czy wynosi 25 lat.

Zasady obliczania emerytur dla osób przechodzących w stan spoczynku po 1 stycznia 1975 r. reguluje ustawa z dnia 29 maja 1974 r. (Dz. U. nr 21, poz. 116).

Zgodnie z art. 1 cytowanej ustawy emeryturę oblicza się w następujący sposób:

1. Jeżeli wynagrodzenie będące podstawą wymiaru emerytury nie przekracza 2.000 zł, emerytura wynosi 80% tej podstawy.

2. Jeżeli wynagrodzenie będące podstawą wymiaru emerytury przekracza 2.000 zł, to do kwoty stanowiącej 80% tej sumy dodaje się kwotę w wysokości 35% nadwyżki ponad 2.000 zł.

Oczywiście, dotyczy to osób, które przechodzą na emeryturę w 1977 roku.

## BRAK PODSTAW DO OTRZYMANIA RENTY INWALIDZKIEJ

**Pan Mikołaj M. z Pizsa porusza w swym liście dwie sprawy:**

1. postawę urzędnika niesłusznie wymierzającego mu podatek od prowadzonego zakładu remontowo-budowlanego;

2. przyznanie mu renty inwalidzkiej.

Do pierwszej sprawy trudno zastosować jakiś przepis prawny. Mógł Pan jedynie w ramach przysługującego każdemu obywatelowi PRL prawa złożyć skargę do przełożonych owego urzędnika lub do kompetentnych władz państwowych. Sądząc z liczby pism, jakie wystosował Pan w tej sprawie, z prawa tego Pan korzystał.

Co zaś się tyczy drugiej sprawy — przyznania renty inwalidzkiej — z przykrością musimy poinformować, że w oparciu o przepisy ustawy z 1968 r. pracownik ZUS w Giżycku udzielił właściwej odpowiedzi. Ustawa ta bowiem przewiduje dla osób ubiegających się o rentę inwalidzką nie tylko określonego okresu zatrudnienia (art. 24, ust. 1), który w Pana przypadku wynosi 5 lat, ale, również aby ten 5-letni okres przypadał w czasie ostatnich 10 lat przed zgłoszeniem wniosku o rentę inwalidzką, a jeśli zainteresowany w chwili zgłoszenia wniosku nie pozostaje w zatrudnieniu — przed ustaniem ostatniego zatrudnienia (art. 24, ust. 2.)

Z listu wynika, że wniosek o przyznanie renty inwalidzkiej złożył Pan w kwietniu 1977 r., zatem okres 10-letni liczony będzie od 1967 r. do 1977 r. Ponieważ w tym czasie brak jest u Pana 5-letniego okresu zatrudnienia, w związku z tym nie przysługują Panu renta.

## DEKRET O AMNESTII

W 33 rocznicę ogłoszenia Manifestu Lipcowego wszedł w życie kolejny dekret o amnestii, czyli tzw. akt laski w stosunku do osób, które popełniły przestępstwo i zostały skazane prawomocnym wyrokiem, jak i tych, prze-

ciwko którym postępowanie karne nie zostało ukończony. Dla wielu osób obecna amnestia była wydarzeniem nieoczekiwanym, zważywszy że poprzedni akt tego typu został ogłoszony zaledwie 3 lata temu, toteż nasze społeczeństwo przyjęło ją ze zrozumieniem, widząc w niej przejaw wielkoдушności władzy, wiary w człowieka. w możliwość jego przemiany i poprawy poprzez stworzenie szansy powrotu do normalnego życia w społeczeństwie.

Obecna amnestia dotyczy przede wszystkim tych osób, które po raz pierwszy, często przypadkowo, popadły w konflikt z prawem. Szczególnie wspaniałomyślnie traktuje ona kobiety wychowujące nieletnie dzieci, osoby opiekujące się ludźmi niedoświadczonymi lub starszymi, powyżej lat siedemdziesięciu, kobiety powyżej pięćdziesiątego i mężczyźni powyżej sześćdziesiątego roku życia, wreszcie tych, którzy w chwili popełnienia przestępstwa nie ukończyli 18 lat życia. Zgodnie z art. 1 dekretu z 19 lipca 1977 r. wymienionym osobom daruje się kary pozbawienia wolności orzeczone w rozmiarze do 3 lat za przestępstwo popełnione przed dniem 15 lipca 1977 r., a innym osobom daruje się kary pozbawienia wolności jedynie w wymiarze do 1 roku.

Podobnie przedstawia się sprawa z umorzeniem postępowania w sprawach o przestępstwa popełnione przed dniem 15 lipca 1977 r., które nie zostały zakończone wyrokiem. Tu również w sposób uprzywilejowany potraktowano wyżej wymienione kategorie osób, umarżając im postępowanie w sprawach zagrożonych karą pozbawienia wolności do lat 3.

Obecna amnestia zawiera pewne nowe elementy, nie znane poprzednim, mianowicie, jeśli sprawca przestępstwa, który skorzystał z dobrodziejstwa amnestii, popełni w ciągu 3 lat nowe, umyślne przestępstwo i skazany będzie na karę pozbawienia wolności, zastosowane orzeczenie o amnestii zostanie automatycznie uchylone, a sprawca będzie musiał odbyć darowaną już karę.

Omówiona amnestia wyłącza spod zakresu swego działania przestępstwa najgroźniejsze społecznie, takie jak zabójstwa, gwałty, rozboje, przestępstwa o charakterze chuligańskim. Nie obejmuje też przestępstw popełnionych w warunkach recydywy.

Mimo pozornie niewielkiego zasięgu, niektóre postanowienia omawianego dekretu mają szeroki zakres. Dotyczy to dwóch przypadków:

1. Amnestii podlegać będą wszyscy ci, którzy — mimo że ich czynów dotąd nie ujawniono — sami zgłoszą się do organu powołanego do ścigania przestępstw w terminie do dnia 15.VII.1978 r.,

ujawniając istotne okoliczności czynu oraz osoby, które z nimi współdziałały w popełnieniu tego przestępstwa;

2. Prokurator Generalny PRL po porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości ma prawo umorzyć każde postępowanie w sprawie o przestępstwo zagrożone karą nie wyższą niż 10 lat pozbawienia wolności.

## ALIMENTY

**Pani Helena Z. z Lublina pyta nas, jakie czynności ma podjąć, aby uzyskać alimenty od męża i ojca 3-letniej córeczki, który opuścił rodzinę 2 lata temu i od tej pory nie interesuje się losem dziecka.**

Sprawy o alimenty rozstrzyga sąd cywilny, tam też powinna Pani złożyć pozew. W zasadzie wymaga się, aby pozew sporządzony był na piśmie. Osoba działająca bez adwokata może zgłosić powództwo ustnie w sądzie właściwym dla rozpoznania sprawy. Może to być sąd właściwy dla miejsca zamieszkania osoby występującej z roszczeniem o alimenty, jak również sąd właściwy dla zamieszkania osoby zobowiązanej do alimentacji. Podanie adresu osoby pozwanej nie jest konieczne, gdyż obowiązkiem sądu jest ustalenie miejsca zamieszkania lub pobytu tej osoby. Osoba dochodząca alimentów może zgłosić wniosek o ustanowienie dla niej przez sąd adwokata z urzędu. W tym celu należy przedstawić zaświadczenie właściwego organu administracyjnego, że nie może ona ponieść kosztów procesu bez uszczerbku dla siebie i rodziny.

Sąd nie jest związany wysokością żądanych alimentów i może zasądzić wyższą kwotę. O wysokości alimentów będą decydować okoliczności świadczące o potrzebach dziecka, jak również możliwości majątkowe i zarobkowe osoby zawinionej (ojca dziecka). Zasadzając alimenty sąd nadaje wyrokowi klauzulę natychmiastowej wykonalności. Nie zachodzi więc konieczność wyczekiwania na uprawomocnienie się wyroku, lecz można od razu na jego podstawie ścigać od dłużnika zasądzone kwoty.

Od wyroku sądu I instancji (sądu rejonowego) można złożyć środek odwoławczy, rewizję. Może to uczynić zarówno strona pozwana, jak i powód, gdy sąd odrzuci jego roszczenia lub uwzględni je tylko częściowo. Rewizję wnosi się w ciągu 2 tygodni od doręczenia wyroku, do sądu, który wydał zaskarżony wyrok.

Tytułem egzekucyjnym jest wyrok sądu zasądzającego alimenty. Taki wyrok należy złożyć do właściwego komornika. Będzie nim komornik, w którego okręgu ma być prowadzona egzekucja, to znaczy tam, gdzie mieszka dłużnik, pracuje lub posiada majątek.



Jak ten czas leci...

Pewnego dnia spotykamy na ulicy przyjaciela, starego, dobrego przyjaciela jeszcze ze szkolnej ławy. Nie widzieliśmy się już dość dawno. Oczywiście, ucieszyliśmy się z tego spotkania niezmiernie, tyleż przecież mamy sobie do opowiadania. Ale jakoś tak dziwnie drgnęło w nas serce. Patrzymy na siebie z nutką rozrzewnienia. Ileż to już lat się znamy? Może dwadzieścia, a może już trzydzieści... Siwy włos sypie się już dość mocno na skroniach, a bujna niegdyś czupryna znacznie się przerzedziła. W myślach mówimy: „Ależ się, bracie, postarzał”, a na głos: „Świetnie wyglądasz, stary!”. A potem długo, bardzo długo analizujemy w lustrze własną postać. Czas, niestety, zrobił swoje. „A pamiętasz, jak to było w czasach studenckich? Pamiętasz, jak pierwszy raz tańczyliśmy z dziewczętami... a może pamiętasz jeszcze tę „czarną” z III roku chemii, ciekawe, co się z nią teraz dzieje? Ileż to już lat, stary?”

Jakby to było przyjemnie wrócić, chociaż na chwilę, do tamtych czasów, obejrzeć — jak na kolorowym filmie — minione lata. Jak wtedy wyglądaliśmy, o czym marzyliśmy, jakie były nasze myśli. Albumy ze zdjęciami, pamiętniki i kroniki rodzinne dopomogą nam przeżyć jeszcze raz tamte lata, przypomną twarze przyjaciół i najbliższych...

Nieubłagane przemijanie czasu. Nie dostrzegamy tego tak wyraźnie, kiedy jesteśmy młodzi, po prostu nie zastanawiamy się nad tym. Żyjemy teraźniejszością i przyszłością. Wspomnienia z przeszłości zostają na lata późniejsze, jak stare albumy. Początek i koniec życia ludzkiego to ramy, które obejmują szereg ważnych i mniej ważnych wydarzeń dnia codziennego. Są chwile szczególnie uroczyste w naszym życiu: chrzty, śluby, przystępowanie do I Komunii św., rocznice ślubu, rozpoczęcie nauki szkolnej, matura i bal maturalny, uzyskanie stopnia magistra. Są też drobniejsze sprawy, z którymi równie mocno jesteśmy związani emocjonalnie, bo mówią przecież o naszym życiu. Będą to na pewno sprawy związane z konkretnymi osobami, a więc nasza pierwsza sympatia, pierwszą miłość, podziwiany przez nas nauczyciel oraz sytuacje nie związane z konkretną osobą, ale także znamienne, np. wyjazd za granicę, zwiedzanie muzeów, służba wojskowa itp. Przeważnie z takich wędrowek przywołamy sobie jakiś drobiazg na pamiątkę, a więc coś, co będzie nam przypominać tamte strony i spotkanych ludzi. Jeżeli dysponujemy aparatem fotograficznym, wtedy najchętniej robimy zdjęcia lub prosimy o zdjęcie. Nie zawsze jednak te zdjęcia przechowujemy w należytym porządku. Jakże często leżą one rozrzucone gdzieś po szufladach, w pudełkach. Są zwykle anonimowe, bez podpisów, bez dat (polegamy przecież na swej doskonałej, ale jakże zawodnej, pamięci). A przecież właśnie od nas uczą się dzieci. Z jaką przyjemnością i zainteresowaniem obejrzałyby one na pewno pięknie prowadzoną kronikę rodzinną, tj. album ze zdjęciami, podpisami, datami i komentarzami. Każdego człowieka

## Wizerunek rodzinny



interesują przecież dzieje własnych przodków, losy rodziców, ich radości i smutki. Warto więc spisywać swoje dzieje, a więc prowadzić taką kronikę rodzinną dla przyszłych pokoleń. Jakże wspaniałym zajęciem jest sięganie do własnych korzeni, poznawanie myśli, które niejednokrotnie zasługują na odkurzenie.

Pamięć ludzka jest jak sito, przez które przelatują wszelkiego rodzaju przeżycia, zdarzenia, wiadomości i tylko nieznaczna ich ilość pozostaje w pamięci. Nie jesteśmy w stanie wszystkiego zarejestrować w naszych myślach. Jeżeli nie zostaną utrwalone w piśmie — przeżycia, choćby najszlachetniejsze i najważniejsze, zginą w ludzkiej pamięci. Natomiast pamiętniki i dodane do nich zdjęcia stworzą wizerunek naszego życia i naszej rodziny.

Wartość pamiętników pierwszy docenił znany polski filozof i socjolog Florian Znaniecki. Warto dodać, że niezwykle ożywioną działalność prowadzi w Warszawie Towarzystwo Przyjaciół Pamiętnikarstwa. Organizowane przez Towarzystwo konkursy na pamiętniki mają na celu zebranie cennych materiałów o historii współczesnej, odleglejszej i tej najświeższej. Okazuje się, że nadesłanych prac na te konkursy zebrano do tej pory aż 400 tysięcy. Jeden z uczestników konkursu, 07-letni rolnik ze wsi Kierz, prowadzi dość oryginalny pamiętnik własnego życia. Stało się to do tego stopnia jego hobby, że postanowił zachęcić do pracy pamiętnikarskiej

dziesięcioro swoich wnucząt. Każde dziecko opisuje najciekawsze wydarzenia z własnych obserwacji. Powstaje w ten sposób jeszcze jedna historia rodu. Pomysł godny naśladownictwa.

Na pewno każda z kobiet, będąc w wieku tzw. podlotkowym, pisała pamiętnik. Jest to już dość dawna tradycja, znana jeszcze naszym prababkom. Młodziutkie dziewczęta zapisywały i zapisują nadal w dzienniczkach swe najskrytsze przeżycia i tajemnice. Te sekretne dzienniczki chowają skrzętnie przed zbyt ciekawskimi oczami koleżanek i kolegów, a tym bardziej przed rodzicami. Ile łez wylewamy, gdy czytamy w dojrzałym wieku te — śmieszne już dla nas — własne zwierzenia.

Dzisiaj bardzo modne stało się spisywanie przez rodziców historii ich dzieci. Zakładane w dniu urodzenia dziecka pamiętniki zapisywane są systematycznie przez wszystkie lata dziecięcego żywota. Notuje się więc dokładnie, kiedy dziecko samodzielnie usiadło, postawiło pierwsze kroczki, kiedy pojawił się pierwszy ząb, wypowiedziało pierwsze słowo, wkleja się pierwszy rysunek dziecka własnoręcznie wykonany itp. Kiedy dziecko jest już w wieku szkolnym, do kolekcji rodzinnej wchodzi szkolne cenzurki, listy z wakacji, wierszyki. Kronika rodzinna zaopatrzona komentarzami składa się na serdeczny wizerunek rodzinny, będący jednocześnie dokumentem. Rodzice piszą o swym dziecku, a jednocześnie piszą i o sobie. Piszą więc zarazem dla niego i dla siebie; dla niego, aby mogło w przyszłości wiedzieć, jakie było kiedyś. Dla siebie, aby mogli na podstawie albumu obserwować rozwój przyszłych wnuków i snuć wspomnienia z przeszłości.

Ogromną wagę przywiązuje się obecnie do klimatu emocjonalnego i atmosfery wzajemnej życzliwości oraz serdeczności w rodzinie. Nawołuje się małżonków, aby podtrzymywali słabnącą więź rodzinną. W natłoku codziennych zwykłych zajęć giną ludzkie uczucia. Środki masowego przekazu przygniatają nas szeregiem informacji, propozycjami rozrywek i muzyką przypominającą wyczyni sportowe. Brak nam czasu dla siebie i dla swoich najbliższych. Człowiek sam siebie ograbia z uczuć. Miłość i przywiązanie rodzinne są często wykpiwane jako coś staroświeckiego. A jednak potrzebna jest nam, każdemu człowiekowi, pewna doza romantyzmu, głębszego uczucia. I tutaj nieocenioną rolę może spełnić właśnie kronika rodzinna. Prowadzenie kroniki — albumu rodzinnego angażuje emocjonalnie człowieka. Trudno przecież podchodzić z chłodnym dystansem do własnego, osobistego życia. Każdy, kto bierze do ręki rodzinną album, mimowolnie wraca myślą do tamtych odległych czasów, które były częścią jego życia. Ogląda bowiem film, w którym kreuje główną rolę. Warto więc, aby sympatyczna i pożyteczna pasja prowadzenia albumu rodzinnego stała się udziałem wielu z nas.

MARIA MARS



Poznaj ojczysty kraj

## Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku

Zawsze z wielką przyjemnością oglądamy zabytki polskiego budownictwa ludowego. Przesiąknięte są one liryzmem dawnych ojczystych dziejów. Przebywając zatem na Mazurach, oprócz rozkoszowania się wspaniałymi krajobrazami, jeździmy po całej okolicy i zwiedzamy, zwiedzamy...

Dzisiaj zapraszamy do Olsztynka, gdzie znajduje się jedno z największych muzeów typu skansenowskiego. Na 35 ha zgromadzono tu ok. 20 obiektów architektonicznych, reprezentujących głównie XIX-wieczne budownictwo wiejskie z regionu Warmii, Mazur, Powiśla i Litwy. W muzeum znajduje się także kilka wcześniejszych obiektów, np. XVII-wieczny kościółek i młyn oraz XVII-wieczna dzwonnica.

Warto dodać, że już w 1913 r. pod Królewcem, w parku etnograficznym, znajdował się podobny skansen. Część obiektów oryginalnych oraz kopie budowli ludowych z Królewca znalazły się teraz w Olsztynku. Są to obiekty pochodzące z okolic Kłajpedy, mazurski kościółek z okolic Rychnowa, dzwonnica z Moniek, warmińska chata z Bartążka, powiślańska z Burdajna, kuźnia ze wsi Bielica oraz

wiatrak typu „paltrak” z okolic Królewca. Inne obiekty, jak np. mazurska chata z Gązwy, powiślańska z Zielonki Pasłęckiej, warmińska z Nowego Kawkowa, młyn wodny z Kaborna, wiatrak typu „holender” z Dobrocina i stodoła z kieratem ze Stękin, są oryginalnymi budowlami, zrekonstruowanymi na terenie muzeum już po wojnie.

W skansenie zgromadzono także wiele mebli pochodzących z XIX w. Są tu szafy, skrzynie, kredensy kuchenne, stoły, ławy, zydle, łóżka, kołyski itp., a także naczynia, przyrządy i sprzęt używany przez mieszkańców wsi w XIX wieku. W chatkach stoją garnki żeliwne, kociołki, gliniane dzbanki i misy, drewniane chochle, łyżki, wiklinowe i słomiane koszyki, niecki, żelazka na „dusze” i węgiel, kijanki do prania bielizny oraz kolekcje żaren.

Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku stale się rozbudowuje. Niedawno zrekonstruowano trzeci wiatrak typu „koźlak” z Wodzian, a ostatnio trwają prace przy montażu dzwonnicy. Skansen cieszy się wielkim zainteresowaniem turystów krajowych i zagranicznych. (R.)





Saska Szwajcarię tworzą między innymi skalne bloki piaskowców o niezwykle urozmaiconych kształtach

Na południe od Lasu Szprewskiego rozciągają się Góry Środkowych Niemiec — atrakcyjne tereny turystyczne. Znajdują się tu pasma górskie Herc, przechodzące na południu w Kotlinę Turyńską, na terenie której znajduje się słynny Las Turyński — pasmo górskie o długości 110 kilometrów i szerokości 15 do 30 kilometrów. Tu, na skałach nad rzeką Saalą znajdują się tajemnicze i niezwykle malownicze zamki rycerskie, takie jak Rudelsburg i Rosstrappe. Las Turyński jest niezwykle popularnym terenem sportów zimowych. Dalej Rudawy, ciągnące się na przestrzeni 150 km pasa o szerokości 40 km. W Rudawach również znajdują się idealne tereny narciarskie. Zbocza Rudaw porośnięte są pięknymi lasami.

Odmienne są Góry Nadłabskie, znajdujące się dalej na południu.

## Wędrówki z moim synem

Być może pamiętacie jeszcze, drodzy Czytelnicy, moje ubiegłoroczne opowieści o wędrówkach z synem po Mazurach. Tego roku również wybrałam się z moim synem — teraz już dwunastoletnim młodzieńcem — na trzytygodniową wędrówkę bez ustalonego z góry planu, bez wytyczonej dokładnie trasy, bez kurczowego przestrzegania czasu sniadania, obiadu, kolacji, a nawet spania. Od kilku lat urządzamy sobie takie wyprawy i — jak do tej pory — były one bardzo udane. Wypoczywaliśmy znakomicie, poznawaliśmy wiele i uczyliśmy się wielu ciekawych spraw.

W sierpniu tego roku wyjechaliśmy nocnym pociągiem z Warszawy do Dreźdenka — uroczonego, bardzo zadbanego i czystego miasteczka, leżącego nad rzeką Notecią w Puszczy Noteckiej. Tam właśnie już drugiego dnia pobytu spotkaliśmy znajomych, którzy małym „Fiatem” wybierali się do NRD. Oczywiście skwapliwie skorzystaliśmy z zaproszenia znajomych i następnego dnia rano siedzieliśmy na tylnych siedzeniach „malucha” z wesołymi mianami, choć w nienajbardziej wygodnych pozach. Wszystkie formalności niezbędne do przekroczenia granicy NRD, czyli po prostu zwykły stempel w dowodzie osobistym, miałam już od dawna. Wykupienie dewiz na książeczkę dewizową nie nastręczyło nam żadnych trudności. Tak więc zadowoleni z nieoczekiwanej przystanku ciekawie spoglądaliśmy dookoła. Mój syn podśpiewywał przy tym: „Mały, biały fiat, bez wad, niesie nas przez świat przystanki — na szlagierową melodię piosenki „Mały, biały pies”.

A oto i punkt przekroczenia granicy w Świecku koło Ślubic. Po chwili jesteśmy już na terenie NRD, we Frankfurcie nad Odrą. To pierwszy wyjazd zagraniczny mego syna, więc ciekawość aż go rozpięła, a uszy płoną z wrażeń.

Zatrzymujemy się we Frankfurcie na nocleg. Dostaliśmy prywatną kwatery za 12 marek na dobę. Wykapani, najedzeni kładziemy się do łóżek. O zaśnięciu

jednak nie ma mowy. Mego dwunastoletka pali ciekawość. Muszę więc opowiedzieć mu wszystko, co wiem o NRD. Biorę więc mapę i opowiadam.

NRD zajmuje powierzchnię około 108 200 km kwadratowych: graniczy z Polską, Czechosłowacją, Republiką Federalną Niemiec, a także z Berlinem Zachodnim, stanowiącym enklawę, położoną w centrum terytorium NRD. Stolica NRD — Berlin — to miasto liczące przeszło 1 milion 100 tysięcy mieszkańców, a całe terytorium NRD zamieszkuje ponad 17 milionów obywateli.

Niemiecka Republika Demokratyczna dzieli się na kilka geograficznych regionów: krainę północną o nazwie Wybrzeże Bałtyckie. Posiada ono, podobnie jak w Polsce, piękne, rozległe plaże o drobnym, białym piasku. Najbardziej znane na NRD-owskim wybrzeżu Bałtyku kurorty i kąpieliska to: Ahlbeck, Heringsdorf, Bansin, Kuhlungsborn i Wustrow. Są też dwie przepiękne wyspy, poprzecinane jeziorami i zatoczkami: Rugia (926 km<sup>2</sup>) i Uznam (445 km<sup>2</sup>), wyspa w znacznej części należąca do NRD.

Następna kraina to rozległa, zielona Nizina Północno-Niemiecka, o dobrze rozwiniętym rolnictwie. Wiele tu malowniczych, polodowcowych jezior ukrytych pośród lesistych wzgórz. Tworzą one pełne uroku Pojezierze Brandenburskie i Meklemburskie — podobne w charakterze i nastroju do naszych Mazur — raj dla wodniaków, żeglarzy i miłośników krajin i jezior. Na tej właśnie Północno-Niemieckiej Nizinie, położony jest Berlin.

O niecałe 100 kilometrów na południe znajduje się wyjątkowo ciekawy region — Spreewald, czyli Las Szprewski. Kilkaśmiat odnóg rzeki Szprewy malowniczo przecina rozległe mokradła, powstałe jeszcze w epoce lodowcowej, w pierwotnym rozlewisku i dolinie rzeki. Dodatkowego uroku nadaje tej krainie bardzo żywy folklor mieszkających tu Serbów Łużyckich.



Jakież mały i oniesmielony czuje się człowiek wobec arcydzieł Zwingeru

Nazywa się je Saska Szwajcarią. Są to piaskowe bloki skalne o niezwykle urozmaiconych kształtach.

Ale dość już o geografii. NRD to kraj będący potentatem muzealnictwa. W samym Berlinie jest 25 muzeów, a w Dreźnie aż 32. I właśnie jutro pojedziemy, mój synu, do Dreźdenka, bo koniecznie musisz obejrzeć najświetniejsze muzeum — Zwinger.

Następnego dnia pożegnaliśmy znajomych i pociągiem pojechaliśmy do Dreźdenka — trzeciego co do wielkości, po Berlinie i Lipsku, miasteczka NRD, leżącego na pograniczu regionu Gór Łużyckich i Saskiej Szwajcarii. W ciągu opowiadałam synowi o Dreźnie. Przez miasto przepływa rzeka Łaba (Elbe), rozlewająca się na szerokość 150 m. Oba brzegi rzeki połączone są ośmioma mostami. Miasto zajmuje powierzchnię 225,8 km<sup>2</sup>. Uważane jest za jedno z najpiękniejszych i najbardziej rozległych miast Europy. Dreźno dzieli się na pięć dzielnic, z których każda zarządzana jest przez odrębne rody

miejskie i burmistrzów oraz posiada własne ratusze. Dreźno jest największym i najważniejszym — po Berlinie i Lipsku — ośrodkiem uniwersyteckim NRD. Studiuje tu przeszło 43 tysiące młodzieży na ośmiu wyższych uczelniach.

Zwiedzanie Dreźdenka, zgodnie z wcześniejszą obietnicą, rozpoczynamy od zespołów pałaców i galerii Zwinger, znanych na całym świecie.

Do XVIII wieku Zwinger był warownią o charakterze placu, obramowanego pierścieniami murów obronnych, fos i wałów. W przerwach między licznymi wojnami rycerskimi urządzano na tym placu zabawy i turnieje rycerskie. W roku 1710 król August Mocny postanowił zbudować na tym miejscu cały kompleks galerii i pawilonów, których zaprojektowanie zlecił swemu nadwornemu architektowi Pöppelmannowi. Wkrótce rozpoczęto budowę i w roku 1719, na uroczystość ślubu następcy tronu — Augusta III, wzniesiono Pawilon na Wałach i Bramę Koronną, połączone galeriami i narożnymi pawilonami. Pöppelmann wybudował jeszcze (ok. 1728 r.) Pawilon z Kurantem, a czwarty bok Zwingeru dobudował w 125 lat później architekt Semper.

Chodziliśmy z synem zauroczeni rzeźbami Permosera, Heermana, Kirchnera i Thomae. Weszliśmy do Zwingeru przez Galerię Dreźdeńską. Na przeciw jej portyku wznosi się przepiękna Brama Koronna z Łukiem Triumfalnym, nad kopułą którego polskie orły podtrzymują polską koronę królewską. Następnie weszliśmy do Pawilonu z Kurantem, nazwanego tak od kunsztownych dzwoneczków z miśnieńskiej porcelany.

Najbardziej jednak zachwycił nas Pawilon na Wałach. Nie mogliśmy wprost oderwać oczu od rzeźb Permosera. W tym też pawilonie odbywają się latem koncerty muzyki poważnej, w wykonaniu Dreźdeńskiego Chóru Krzyża i Filharmonii Dreźdeńskiej oraz przedstawienia teatralne.

W Zwingerze obejrzeliśmy wszystkie pięć działów Państwowych Zbiorów Sztuki, a więc: Galerię Porcelany, Zbiory WYROBÓW Cynowych, Salon Matematyczno-Fizyczny, Muzeum Zoologii, które szczególnie zainteresowało mego syna, i Galerię Malarstwa, do której powróciłam następnego dnia, aby na długo zapamiętać dzieła największych mistrzów pędzla i palety.

Po trzech dniach pobytu w Dreźnie postanowiliśmy wracać do kraju, ale resztę wakacji spędzić nad jeziorami w Puszczy Noteckiej.

Wróciliśmy pełni wrażeń, a w naszych rozmowach długo jeszcze powracał Zwinger i wszystkie dzieła sztuki, jakie tam zobaczyliśmy.

Kiedy zapisywałam to wakacyjne wspomnienie, uprzytomniłam sobie, że właśnie zbliża się dzień Święta Narodowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej — 7 października. Z tej okazji składam więc wszystkim obywatelom NRD życzenia trwałego pokoju, by nikt już nigdy, nawet w najniższym stopniu, nie przyczynił się do zniszczenia tych wielkich skarbów sztuki ogólnoludzkiej, jakie posiadają.

HELENA DYMSKA

# Dzieci pytają — Ksiądz Łukasz odpowiada

Adaś Ch. z Tarnobrzega jest miłośnikiem historii. Wiedzę swą czerpie nie tylko z podręczników szkolnych, ale sięga też po inne książki i opracowania wybranych zagadnień z dziejów Polski i innych krajów. Pogłębia też znajomość religii przez czytanie Pisma świętego, a przy tym zwraca uwagę na zamieszczone tam notatki historyczne i usiłuje porównywać je z wiadomościami uzyskanymi w trakcie nauki historii i lektury czysto historycznych książek. Zauważył on szereg nieścisłości i rozbieżności, toteż ze swoimi kłopotami zwraca się do Księdza Łukasza, aby mu pomógł zrozumieć pewne problemy, na które natrafił w swych dociekaniach.

Nie wiem, czy potrafię rozwiązać wszystkie Twoje problemy, Adasiu, ale bardzo pragnąłbym przynajmniej częściowo zadośćuczynić Twoim oczekiwaniom. Poszperam po księgach i postaram się zrelacjonować, jak te trudności pokonują sławni bibliści. Otóż prawie każdy dobry znawca Pisma świętego próbował godzić pewne pozorne lub rzeczywiste różnice między tym co opowiada Biblia a wynikami badań historycznych.

Adaś mówi:

*„Mieszkaniem pierwotnego człowieka były jaskinie. Świadczą o tym pozostawione tam malowidła, rysunki na skalach, ślady palenisk i kości. Taką zamieszkałą jaskinią była kiedyś grotta „Raj” pod Kielcami. Ludzie po potopie, o którym mówi Biblia, nauczyli się budować wspa-*

*nie miasta oraz wieże z kamienia i palonej cegły. Z takiej cegły stawali ludzie słynną wieżę Babel. Budowy wieży nie ukończyli, ale rozchodzące się na wszystkie strony świata zabrali ze sobą znajomość wyrobienia cegły i gładzenia kamieni. Przybywszy na nowe miejsce, powinni budować suche, zdrowe mieszkania, a nie szukać schronienia w wilgotnych i ciemnych jaskiniach”.*

Biblia, Adasiu, nie jest podręcznikiem historii, jak zapewne sam to już zdażyłeś zauważyć. Zawiera ona prawdy religijne objawione przez Boga, a wśród nich tę najważniejszą, że cały widzialny świat (niewidzialny też), słońce, gwiazdy, księżyc, a zwłaszcza ziemię i wszystko co na niej się znajduje stworzył Bóg dla ludzi, w których tchnął część swego nieśmiertelnego Ducha. Dzięki rozumnej i niematerialnej duszy człowiek mógł po raz pierwszy posłużyć się świadomie kamieniem jako narzędziem, ujarzmić ogień, oswoić zwierzęta, uprawiać rośliny i — opuszczając wilgotne, ciemne jaskinie — budować dla siebie suche i wygodne domy, jak to pięknie napisałeś w swoim liście. Potop nie zniszczył wszystkich śladów istnienia ludzi na ziemskim globie, bo objął najwyżej część lub całość jednego z kontynentów. Biblia lokalizuje go w Mezopotamii i w przyległych krainach. Ślady istnienia ludzi w różnych częściach globu wskazują, że człowiek żył tam i budował osady o wiele wcześniej, zanim nastąpiło rozejście się narodów spod nieukończonej wieży Babel.

Autor opowiadania o budowie wieży Babel, gdzie nastąpiło „pomieszanie języków”, jest wyrazicielem przekonania współczesnych mu ludzi, że na terenie Małej Azji istniały rozmaite języki. Patrząc na stare wielopiętrowe zikkuraty, które wyglądały jakby niedokończone (bo ostatecznie na szczycie każdej wieży można było jeszcze postawić jedno lub kilka pięter), pisarz miał gotową odpowiedź: To Bóg pomieszał budowniczym języki, aby nie weszli po tych piętrach, jak po drabinie, do nieba.



Tak rysownik jednej z historycznych ksiąg wyobraża sobie świat w okresie budowy wieży Babel...

Można tę opowieść, piękną, choć prymitywną, zrozumieć i wy-

tłumaczyć po prostu niezrozumieniem i kłótnią, jaka zaistniała wśród majstrów wznoszących budowlę. „Pomieszały się im języki i nie rozumieli jeden drugiego”, bo skłóceni nie chcieli wzajemnie się słuchać i musieli zostawić pracę w stanie niedokończonym.

Z opowiadania o budowie wieży Babel możemy wysnuć dwie religijne i życiowe prawdy. Oto one:

1. „Zgoda buduje, a niezgoda rujnuje”.

2. „Co pyszny w głowie uradzi, do skutku nie doprowadzi, bo Bóg pysznym się sprzeciwi, a pokornym łaskę daje”.

Powiesz może, że słyszałeś już podobne przysłowia. Zgoda. Przysłowia są bowiem mądrością narodów, a wiele przysłów zaczerpnięto z Biblii — Księgi, która uczy, jak należy mądrze żyć na tej ziemi i osiągnąć kiedyś życie wieczne.

Czekam na dalsze Wasze listy, moi mali Czytelnicy. Może inni koledzy i koleżanki wezmą przykład z Adasia i również napiszą do mnie?



...a tak przedstawia słynne ogrody babilońskie

KSIAZDZ ŁUKASZ



# Rozmowy z Czytelnikami

Pan Stanisław M. z Łodzi wysuwa pewne postulaty pod adresem Kolegium Redakcyjnego naszego tygodnika. Chętnie je publikujemy, a równocześnie zechcemy innych Czytelników do podobnych wypowiedzi.

Od kilku lat czytam „Rodzinę”. Ogoromnie podobają mi się rozważania niedzielne na stronie 2, pisane w sposób nowoczesny, a jednocześnie głęboko biblijny. Prosimy o artykuły o narzeczeństwie i małżeństwie, na temat innych wyznań religijnych, czekamy na książkowe wydanie Małej Encyklopedii Teologicznej którą drukujecie w odcinkach, wydajcie w przyszłości rozważania niedzielne z kilku lat w formie książkowej, piszcie więcej o odnowie w Duchu Świętym, piszcie więcej na temat wiary i miłości, drukujcie słowa i nuty pieśni religijnych.

Dziękujemy Panu Stanisławowi za cenne uwagi i propozycje, prześlemy je Kolegium, które z pewnością zrealizuje to, co będzie w jego mocy.

Pan Ludwik J. z Pakości przysłał nam kilka wierszy i bardzo prosi o ich opublikowanie. Zasadniczo drukujemy w „Rodzinie” wiersze naszych znanych narodowych poetów, staramy się dokonywać wyboru wierszy o tematyce religijnej, niemniej jednak od czasu do czasu zamieszczamy wiersze czytelników pod nagłówkiem „Z potrzeby serca”. Nieraz takie amatorskie wiersze w ogóle nie nadają się do druku, nie spełniają wymogów stawianych przed poezją, są niezrozumiałe. Na prośbę Pana Ludwika zamieszczamy poniżej jeden z jego wierszy. Ocenę pozostawiamy Czytelnikom.

## NASTROJE LETNIE

Lato pogodne i wysokie  
Wchłania łubinu posmak słodki,  
W parne południe nad potokiem  
Pochyla się w leszczynach  
wiotkich.

Chłopcom przybliży kolor  
zmierzchu,  
Lowiąc na wędkę śpiew  
komarów,  
Zapach skoszonych łąk, chłód  
deszczu,  
Las pełen ptaszcęgo gwaru.

Lecz przyjdzie czas, kiedy  
wspomniem  
Przywołasz lata brzeg zielony,  
Gdy jego ślad osamotnienia  
Pokryje wiernie liść strącony.

Dwaj nasi Czytelnicy to kolekcjonerzy — jeden zbiera dawne wydania Biblii, a drugi

stare modlitewniki. Proszą o podanie ich adresów, mając nadzieję, że w ten sposób powiększą swoje kolekcje bądź nawiążą korzystny kontakt z podobnymi zbieraczami. Oto ich listy:

Na wstępie mego listu chcę Was przeprosić, że się do Was zwracam, gdyż jestem innego wyznania. Mam do Was wielką prośbę i wierzę, że za Waszym pośrednictwem mógłbym nabyć starsze przekłady Biblii. Nadmieniam, że chodzi mi głównie o polskie przekłady katolickie. Mogą to być egzemplarze używane, nawet częściowo zniszczone. Proszę Czytelników, którzy mogliby mi zaoferować kupno takich Biblii, o napisanie do mnie pod adresem: Kazimierz Gajewski, ul. Hotelowa 5 m. 2, 47-303 Krapkowie 3, woj. opolskie.

Jestem kolekcjonerem starych modlitewników i chciałbym za pośrednictwem „Rodziny” nawiązać kontakt z Czytelnikami, którzy mogliby mi odsprzedać różnego rodzaju stare modlitewniki. Oto mój adres: Ryszard Rymkiewicz, ul. Lawendowa 5 m. 4, 80-840 Gdańsk.

Wydaje się nam, że prośby obydwu Czytelników nie pozostaną bez odpowiedzi, tym bardziej, że tego rodzaju pożyteczne kolekcjonerstwo całkowicie popieramy.

Pan Henryk T. z Białej Podlaskiej, chociaż już raz otrzymał od nas na lamach „Rozmów z Czytelnikami” odpowiedź, nie daje za wygraną i ponownie prosi

nas o adresy naszych rodaków mieszkających w Stanach Zjednoczonych AP i w Kanadzie.

Wyjaśniamy Panu po raz ostatni, że żadnych adresów zagranicznych nie podajemy. Bo i po co? Czuje się Pan samotny? A czy to mało rodaków wkoło? Przecież Pana nie znamy, więc jakże możemy przekazywać Panu adres kogoś z naszych współwyznawców za granicą. I o czym Pan do nich będzie pisał? Nazwisko Pana nie jest znane żadnemu z naszych księży. Jeśli Pan mimo wszystko nie zrezygnuje ze swojego zamiaru, to niech Pan się zwróci do takich redakcji, które pośredniczą w przekazywaniu zagranicznych adresów. My tego nie czynimy.

Pani Wiktorii L. z Makowa Podlaskiego serdecznie dziękujemy za przysłane książki, lecz prosimy Panią, ażeby już więcej nie przysyłała nam Pani swoich rękopisów. Biedna Pani Wiktorii siedzi i przepisuje do grubych zeszytów artykuły ze starych czasopism, jakieś dziwaczne prorocтва wydobyte gdzieś z lamusa, dziwne historyjki o stygmatkach itp., sądząc zapewne, że redakcja nasza z tego skorzysta. Nie, nie skorzystamy i szkoda tylko Pani czasu, który można poświęcić na jakieś pożyteczne inne zajęcia.

Pan Franciszek R. z Żabnicy pisze:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drodzy moi przyjaciele wyznania Kościoła Polskokatolickiego! Chciałem Waszej redakcji zwrócić uwagę na to, że nie należy zamieszczać ogłoszeń o zakupie danej książki w formie blankietu do wycięcia, gdyż kto składa „Rodzinę” rocznikami, to jakby taki rocznik z powycinanymi częściami stron wyglądał.

Trzeba blankiet czy ankietę wydrukować osobno i załączyć do wewnątrz numeru. Ponadto uważam, że Zakład Wydawniczy „Odrodzenie” powinien zbierać niesprzedane egzemplarze „Rodziny”, potem oprawiać je w roczniki i oferować do sprzedaży czytelnikom. Z pewnością znalazłoby się wielu chętnych nabywców, a i nie mielibyście strat.

Drogi Panie Franciszku! Uwagi Pana są do pewnego stopnia słuszne, ale nie wszystko tak łatwo się da zrealizować. Na wszelkiego rodzaju wkładki osobno drukowane do numeru trzeba mieć dodatkowy papier, a skąd go wziąć? Wydaje się nam, że kto zbiera „Rodzinę” i oprawia w roczniki, ten nie będzie wycinał żadnych blankietów czy ankiet, ale napisze do nas ręcznie.

Co do oprawiania i sprzedawania przez nas roczników „Rodziny”, wyjaśniamy, że nakład obecny naszego tygodnika wynosi 15 tys. egzemplarzy i zawsze w całości się rozchodzi. Nic zresztą dziwnego, skoro w Polsce jest około 35 tys. samych kiosków „Ruchu”. Nie otrzymujemy żadnych zwrotów i nie ponosimy żadnych strat. Corocznie oprawiamy kilka roczników „Rodziny” tylko dla własnych potrzeb.

Pan Wiesław K. z Wieliczki zapytuje, dlaczego Kościół Polskokatolicki, tak jak i inne Kościoły, zmienił obrzęd chrztu i nie udziela tego sakramentu przez zanurzenie, tylko przez polanie.

Za czasów apostołskich istotnie chrztu udzielano najczęściej przez zanurzenie. Sposobu tego używano jeszcze w średniowieczu. Znany był jednak również chrzest przez polanie, a nawet przez pokropienie. Że tak było rzeczywiście, i to od czasów najdawniejszych, mamy na to dowód w dziełku „Nauka Dwunastu Apostołów”, napisanym na początku drugiego wieku, a więc w czasach, kiedy żyli jeszcze uczniowie Apostołów. Czytamy tam: „Jeżeli nie masz wody bieżącej, chrzczij w innej wodzie... Wylej trzykrotnie wodę na głowę (i mów): w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”.

Z powyższych słów wynika, że już w owych czasach chrzest przez polanie uważano za ważny, chociaż ten sposób udzielania chrztu praktykowano tylko wtedy, gdy nie było pod rękę dostatecznej ilości wody potrzebnej na zanurzenie. Ale był on ważny.

Chrztu przez pokropienie udzielano w pierwszych wiekach osobom obłożnie chorym.

Kościół powszechny w ciągu wieków uznawał za ważne wszystkie trzy wymienione sposoby udzielania chrztu. Obecnie, ze względów praktycznych, w większości Kościołów udziela się chrztu przez polanie.

Wszystkich Czytelników serdecznie pozdrawiamy, a tych, którym jeszcze nie zdążyliśmy odpowiedzieć, prosimy o cierpliwość.

DUSZPASTERZ



Październik — miesiąc nabożeństw różańcowych. Oto fotografia figury Matki Bożej, nadesłana przez naszego Czytelnika, Pana Stanisława M. z Łodzi

TYGODNIK KATOLICKI „RODZINA”. Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Telefony redakcji: 27-89-42 i 27-03-33; administracji: 27-84-33. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę krajową należy opłacać w urzędach pocztowych lub u listonoszy (kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł). Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz

wszelkich informacji na ten temat udziela: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa. Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w treści nadesłanych artykułów. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10. Zam. 1183. F-104.

Nr indeksu 37477.

## Wyjątkowa okazja zakupienia cennej książki o Kościele Polskokatolickim

Redakcja Tygodnika „Rodzina” uprzejmie informuje wszystkich Czytelników, że ukazała się w druku dawno oczekiwana książka o Kościele Polskokatolickim pt. „Polski nurt starokatolicyzmu” pióra ks. Wiktora Wysoczańskiego. Na książkę taką od lat czekali zarówno polskokatolicy, jak i niezliczone rzesze ludzi interesujących się naszym Kościołem, toteż Zakład Wydawniczy „Odrodzenie” otrzymał wiele zamówień, które kolejno są realizowane.

„Polski nurt starokatolicyzmu” — to cenna pozycja wydawnicza, która powinna się znaleźć w każdej polskokatolickiej rodzinie, w ręku każdego duchownego (niezależnie od wyznania) i wszystkich tych, którym zbliżenie Kościołów chrześcijańskich i szczerzy ekumenizm leżą na sercu. W dzisiejszych czasach, w epoce niezwykłego tempa życia, bardzo często człowiek nie ma okazji do pogłębienia swojej wiedzy religijnej i zapoznania się z postępowymi prądami myśli teologicznej. Zakupienie omawianej książki wypełni tę lukę, da Czytelnikowi pełne zadowolenie z jej przeczytania.

„Polski nurt starokatolicyzmu”, ks. Wiktor Wysoczański. Warszawa 1977. stron 176, cena 25 zł.

Zamówienia, z podaniem dokładnego adresu wraz z kodem pocztowym, lecz bez wysyłania pieniędzy, należy kierować pod adresem: Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”, ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Przesyłka następuje za zaliczeniem pocztowym, należność płatna przy odbiorze u listonosza.



## Fotografia mojego dziecka

Wszędzie dobrze, ale u babci i dziadziusia najlepiej — mówi Anetka z Warszawy, opowiadając nam o mile spędzonych wakacjach u państwa Wieczorków w Bolesławcu Śląskim i prosząc o zamieszczenie w „Rodzinie” swojej „wakacyjnej fotografii”.

Życzymy Ci, Anetko, dużo zdrowia, pomyślnych wyników w nauce oraz tego, żebyś z każdych swoich wakacji była zawsze zadowolona.

## Humor francuski



Biedaczysko, cierpi na manię wyższości. Ciągłe mu się zdaje, że jest właścicielem zamku.

## KRZYŻÓWKA NR 40

POZIOMO: 1) zmyślane opowiadanie, 9) wyszukana grzeczność w obejściu, elegancja, 10) chronometr, 11) roślina o żółtych kwiatkach na napor leczniczy, 12) przewód dla gazów i cieczy, mający zmienny przekrój, 13) towarzysz Dionizosa, 18) miasto portowe w pn. Norwegii, pamiętne z walk oddziałów polskich, 19) ubranie, strój, 20) konkurent, 21) krasa, uroda, 22) dęty instrument muzyczny, 23) drzewo jedwabników, 29) nastrojowy pisarz, 30) buchalteria, 31) nie jeden w zaroślach, 32) płot albo mur, 33) podpora flagi.

PIONOWO: 2) wuj Sam, 3) autor „Saskich ostatków”, 4) ptak łowny, 5) graniczą z Warmią, 6) cywilna warta, 7) ułatwia podróżowanie, 8) miasto na pn. zach. od Piły, 13) tłuszcz zajęczy, 14) przedmiot handlu, 15) rulon, wałek, 16) fechtunek, 17) leczy zwierzęta, 24) gałgan, nicpoń, 25) ubieganie się o pierwszeństwo, 26) bok czoła, 27) atrybut pisarza, 28) tarcza Zeusa.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 40”. Do rozlosowania:

### NAGRODY KSIĄŻKOWE

#### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 34

POZIOMO: epika, ciężarówka, brama, kontredans, merla, babka, Warmia, kryzys, norka, słonka, bryzoł, łuska, maszt, okolicznik, szynk, przepierka, łaska. PIONOWO: porzekadło, komplement, Sikora, użytek, krzew, świat, farsz, banał, Borys, Akaba, wyzmaczka, wypoczynek, udziec, kłitka, pompa, morze, ciapa.

#### ZA PRAWDLIWE ROZWIĄZANIA NAGRODY WYLOSOWALI:

Izydor Adamowicz z Bialegostoku i Longin Szulgit z Czarnkowa n. Notecią. Nagrody prześlemy pocztą.

